

## Dekretynizacji ciąg dalszy

# Sucha relacja, o suchym pysku pisana

Kiedyś był to nasz temat numer jeden. Ogłoszony w marcu ubiegłego roku konkurs „Kogo zdekretylizować w województwie przemyskim?” zaoferował całą serię publikacji, postępowań prokuratorskich i procesów sądowych. Z czasem prokuratura umorzyła prowadzone przeciwko nam dochodzenia (jedno o obrazę Rady Miejskiej w Przemyślu, drugie o obrazę prezydenta Wałęsy) nie doszukując się żadnych znamion przestępstwa. Polubowym wynikiem zakończyły się też wytoczone z tej okazji sprawy sądowe. Wszystkie, z wyjątkiem jednej, akurat tej, która rozpoczęła ów sądowy serial.

Co prawda, nam w „Pograniczu”, temat „dekretylizacji” zdążył się już setnie znudzić i chętnie byśmy w ogóle zrezygnowali z pisaniny, ale 36 rajców miejskich, z podziwu godną konsekwencją, trwa w zamiarze sądowego ukatrupienia redakcji. Obrażeni rajcowie nie zaszczycają sądowej sali swoją obecnością, bowiem w ich imieniu pozwę złożyła – ho, ho – dostojna Gmina Miejska Przemyśl, a konkretnie Zarząd Miasta Przemyśla. Natomiast w imieniu tegoż zarządu do sądu chyżo biega pan radca prawny Urzędu Miejskiego.

Hobby pana radcy to wertowanie słowników (co doprowadziło go m.in. do złożenia wcześniej w sądzie oryginalnego wielce wniosku, iż konkursem dekretynizacyjnym przypisałibyśmy przemyskim rajcom... niedo- czynność tarczycy) oraz popularyzowanie rzadko używanych wyrazów (putana). Występowanie w roli pełnomocnika Zarządu Miasta jest chyba fuchą dość niewdzięczną, gdyż pan radca (którego arcydelikatnych „dóbr osobistych” nie chcieliśmy, broń Boże, nadweręzać) poskarżył się sądowi, że jednak owe dobra zostały mu ociupinkę uszczknięte. A to przez nazwanie go umyślnym gminy. Jeżeli pan radca wytoczy nam z tego powodu odrębny proces, to wówczas, chętnie zagłębimy się w językowe konotacje i równie pracowicie poszperamy w słownikach. Na razie jednak skupić się trzeba na samym procesie.

Niestety, w tym miejscu muszę zmartwić Szanownych Czytelników. Otóż Wysoki Sąd, uwzględniając załe pełnomocnika, że „Pogranicze” permanentnie szarpie dobra osobiste Gminy Miejskiej Przemyśl, zaapelował, aby ewentualna relacja z procesu była sucha; tak suchotka, by nikogo



*Pismo przeznaczone głównie dla mieszkańców województwa przemyskiego.  
Dostępne także w Krośnieńskim, Rzeszowskim i Tarnobrzeskim.  
Kupisz raz - będziesz kupować stale!*

# POGRA

**TYGODNIK  
ZALEŻNY  
OD CZYTELNIKÓW**

ROK III NR 40 (123)

5 PAŹDZIERNIKA 1993 r.

NR INDEKSU 371920 CENA 2500 zł

# NICZE

## Jesień znaczone ogniskami



FOT. ARCHIWUM

## CZY TO NIE ABSURD?

Technika idzie naprzód, a zatem czołowa firma „Zelmer” z Rzeszowa produkuje tzw. odkurzacze ekologiczne „Meteor”, w cenie od 1,2 do 1,8 mln zł.

Postęp polega m.in. na tym, że zamiast pochłaniać płóciennych, do których przyzwyczajone były gospodynie domowe, zastosowano pochłaniacze papierowe, jednorazowego użytku. Wygoda jest oczywista: wystarczy wyjąć i wyrzucić! Sęk w tym, że za każdym razem wyrzuca się do śmietnika ponad 10 tys. zł, gdyż tyle kosztuje papierowy worek, razem z 22% VAT-em. Łatwo obliczyć, że w miesiącu na worki trzeba wydać kilkadziesiąt tys. zł, a po roku eksploatacji wyrzuci się do śmietnika tyle, ile kosztuje nowy odkurzacz „Meteor”.

Do różnych typów odkurzaczy można kupić wąż ssący. Wykonany jest najnowocześniejszą technologią, z bardzo wytrzymałego i nie odkształcającego się tworzywa. Wąż ten kosztuje 45 tysięcy, czyli 4 i pół pochłaniacza papierowego. Wydaje się, że jest to absurd, a do wylawiania kolejnych absurdów zapraszamy naszych Czytelników.

R.B.

nawet podświadomie nie obrażała. Jako sądowy sprawozdawca „Pogranicza”, wzięwszy sobie tę sugestię mocno do serca, postanowiłem ograniczyć więc relację do absolutnego minimum. Mało tego, w nadgorliwości swojej posuwam się nawet do tego, że złożyłem w redakcji oświadczenie, że niniejszy tekst będę pisał o suchym pysku (bo doping w postaci paru kieliszków żytniej zwiększa stylistyczną agresywność). Suchość mego gardła będzie więc wprost proporcjonalna do sądowej relacji. Oto wyprana z wszelkich ocen i emocji

### sucha relacja

z ostatniego, „dekretylizacyjnego” posiedzenia sądu (sekretarza redakcji proszę o wytłuszczenie niniejszego fragmentu):

20 września 1993 roku Sąd Wojewódzki w Przemyślu na swym jawnym, drugim (pierwsze odbyło się przeszło rok temu) posiedzeniu rozpatrywał sprawę wniesioną przez Gminę Miejską Przemyśl – Zarząd Miasta Przemyśla przeciwko redaktorowi naczelnemu „Pogranicza” oraz spółce „Publikator”, wydawcy tego tygodnika. Rozprawa była dość długa i nudna jak flaki z olejem. Obie strony podtrzymały swoje stanowisko, ale też nie wykluczyły chęci zawarcia rozsądnego kompromisu. Kolejną, trzecią już rozprawę sąd wyznaczył na 25 października.

Uff, strasznie się namordowałem nad tą suchą sądową relacją, czas więc, by strzelić sobie zasłużonego kielicha, ale zanim spożyję te, określone ustawą antyalkoholową, dary Boże, pozwolę sobie samolubnie na jedną, ponadlimitową, sądową refleksję.

Otóż stawiam tezę, że człowiek nie obyty z prawem i nader rzadko bywający w przybytku Temidy, jak już się dostanie w szpony jurystów, to głupieje, kretynieje, idiocieje, czerwienieje lub błędnie, słowem czuje się jak

### pijane dziecko we mgle.

Jako egzemplifikacja tej tezy niech posłuży następujący przykład z ostatniego (nudnego jak flaki z olejem) posiedzenia sądu. W pewnej chwili pełnomocnik gminy wyskoczył ze stwierdzeniem, że publikowanie relacji z uprzedniej (sprzed przeszło roku) rozprawy było z naszej strony ewidentnym naruszeniem prawa. Pan pełnomocnik wielkodusznie poinformował nas, że dalsza pisanina o tej sprawie będzie również naruszeniem prawa, a jako koronny dowód w tej sprawie przedłożył kserokopię pisma prezesa Sądu Wojewódzkiego w Przemyślu, który w tym piśmie oświadczył, iż nie wyrażał zgody na publikowanie informacji dotyczących niniejszej sprawy.

Na takie dictum skulił się, wraz z siedzącym obok redaktorem naczelnym, uszy, podejrzewając, że ze

ciąg dalszy na str. 2

## W numerze m.in.:

- ★ W Chyrcynie się nie oplaca
- ★ Dokładne wyniki wyborów w Przemyskiem
- ★ Laureat
- ★ Groch z kapustą
- ★ „Paszkot” skończył 15 lat
- ★ Opowieść kryminalna
- ★ Takie dawniej bywały wesela
- ★ 60 lat „Kameny”
- ★ „Wiosna” wraca jesienią

- ★ Kurtki  
jesiennie-zimowe
- ★ Kurtki skórzane
- ★ Skarpety  
i rajstopy

w dużym wyborze  
oferuje

Alexandra  
Graziano

PRZEMYŚL  
ul. Mickiewicza 9  
w godz. 9.30 — 17,  
sob. 9 — 13

GW-450/2

Pełny wybór sprzętu przeciwpożarowego  
przede wszystkim  
GAŚNICE PROSZKOWE GP1X  
(samochodowe) do GP 12Z

Najniższe ceny! Europejski standard!  
Wszystkie atesty krajowe!

KUPISZ  
w punktach sprzedaży hurtowo-detalicznej  
uruchomionych przez

PHU „PRZEM-COL” w Przemyślu  
i Katowickie Zakłady Wyrobów Metalowych  
(największy krajowy producent sprzętu ppoż.)

⇒ Przemyśl, ul. 3 Maja 58, tel. 12-16 (w. 583)  
HURT, DETAL w godz. 8 – 16  
⇒ Przemyśl, plac Na Bramie 8 (sklep „Kwarantanna”)  
DETAL w godz. 9 – 17, sob. 9 – 13

Dodatkowe informacje – codziennie  
tel. 41-22 w godz. 7 – 15

Zapraszamy!

GW-448/2

# W Chyrzynie też się „nie oplaca”

Wrócili tu po wydłużonej o ponad dwa lata wojnie i jak te ptaki zastali gniazda swoje zburzone i wypalone. Ale ani kryjąca się jeszcze po lasach śmierć, ani beznadziejna niemal walka z pleniącymi się na uprawnych niegdys polach burzami, ani nawet całkowite niemal odcięcie od jakiegokolwiek cywilizacji przez nie ujarzmiony jeszcze wówczas San — nie wydawały się im trudami nie do pokonania. Od pokoleń nawykli do ciężkiej pracy na roli, podjęli na nowo trud przywracania do życia ojcowizny. I choć to może zabrzmia paradoksalnie, to trudno nie wspomnieć, że owa izolacja na zasańskim odludziu, miała też swoje dobre strony. Żyli tu jak u Pana Boga za piecem i oszczędzone im zostało wiele z dotkliwych niejednokrotnie skutków wojennej „transformacji”. Dziś mieszkańcy Chyrzyny (gm. Krzywca) mają inne kłopoty, te same zresztą jakie trapią od pewnego czasu całe polskie rolnictwo.

— *Gospodarzyliby się nieźle — mówi sołtys Franciszek Cap — ale polityka nie gra z gospodarką.* — Na dowód owego dysonansu przywołuje ceny. Za kwintal nawozów trzeba zapłacić prawie „cztery stówki” (czytaj czterysta tysięcy), a za pszenicę można otrzymać zaledwie 190 tys. Ta jawna dysproporcja cenowa doprowadziła do tego, że 34 ha gruntów wiejskich na tzw. „Dziachach” leży odłogiem, bo ich uprawa się nie oplaca. Sołtys przyznaje, co prawda,

samokrytycznie, że kiedyś, „za komuny”, gdy pola te uprawiało kółko rolnicze i były dotacje na zagospodarowanie, to chłopci „trochę nawozów dali na pole, resztę przepili”. Teraz kółko rozwiązane (taka polityka z góry) i już tak dobrze nie ma.

Owo „dobrze” w przypadku Chyrzyny — poza wspomnianymi już dotacjami — nie wyrażało się w niczym szczególnym, choć pozostało przecież po komunie to i owo. Ot, choćby szkoła, co prawda tylko czteroklasowa (z zerówką), ale też i dzieci w Chyrzynie i sąsiedniej Kupnej jest zaledwie 31. — *Tę szkołę, panie, to też ja budowałem — mówi z dumą sołtys.* — Trudno by zresztą znaleźć tu cokolwiek, co zrobiono by bez jego udziału, skoro swój urząd sprawuje nieprzerwanie od 1949 r.! Niewielu jest chyba w województwie sołtysów o tak długim stażu.

Ale prawdziwym pomnikiem tak pogardzanej i wyszydzonej dziś przeszłości, jest w Chyrzynie droga. Prawdziwa, asfaltowa droga, po której 4 razy dziennie (oprócz sobót i niedziel) kursuje autobus zapewniający mieszkańcom dogodne połączenie ze światem, a i w przypadku (odpukać!) choroby, wezwać można pogotowie. Ta właśnie droga stała się obecnie — w sposób przez nikogo nie zamierzony — powodem krytycznych porównań przeszłości z dniem dzisiejszym. — *Komuna miała pieniądze na wybudowanie drogi — mówi jeden z mieszkańców wsi — a obecna władza*

*nie ma nawet na zalatanie dziur, chyba że i drogę chcą kompletnie zniszczyć, bo komunistyczna — kończy nieco filozoficznie. Sołtys natomiast ma za złe obecnym władzom, że „tylu ludzi na kuroniówce, a gałęzi na przydrożnych drzewach nie ma kto poobcinać, wnet nie będzie można w ogóle drogą przejechać”.*

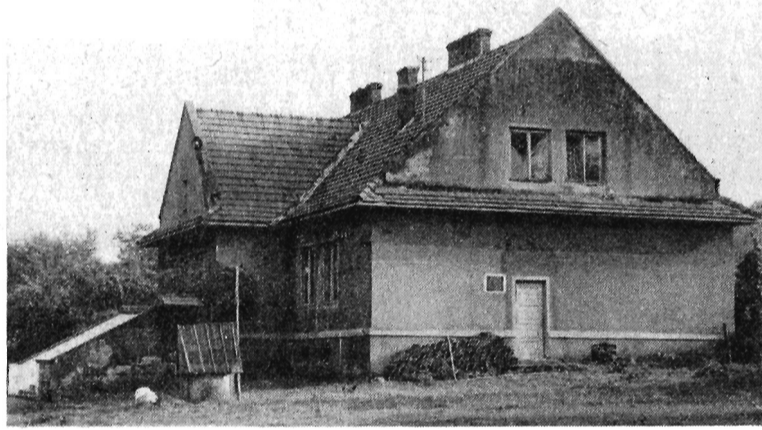
Na tym jednak nie kończą się pana-sołtysowe pretensje do obecnej władzy, tym razem gminnej. — *Przez nasze pola — mówi — przebiega głęboki rów odwadniający, który jednak jest już mocno zamulony. Woda zalewa nam pola, a gmina obiecuje z roku na rok fundusze na remont rowu i na tym się wszystko kończy, nie robi się nic.* — Trzeba przyznać obiektywnie, że 32 gospodarzy (tylu liczy wieś) nie stać po prostu na podjęcie tak poważnego zadania, choćby nawet dołożyli owe 5 mln złotych, które pozostały im po likwidacji kółka rolniczego. — *Ludzie zapowiadają, że przestaną płacić podatki — kontynuuje sołtys — bo gospodarka rolna jest w tych warunkach nieopłacalna.*

By uzyskać pełniejszy obraz sytuacji w jakiej znalazła się wieś, złożyłem wizytę Marioli Smoluch, kierownicze miejscowej szkoły filialnej. Tu jednak niewiele się dowiedziałem, tym bardziej, że p. kierowniczka „na użytek prasy” ma wiadomości nieco bardziej optymistyczne od wyznawanych prywatnie poglądów. Szkoła owszem, ma trudności, jak wszędzie, choć np. nie grozi jej odcięcie od tzw. „mediów”, gdyż tych jest z natury rzeczy pozbawiona na tym odludziu. Rodzice są chętni, pomagają szkole jak mogą, a że niewiele mogą, świadczy fakt, że nieraz trudno jest uzyskać 10-tysięczną składkę na rzecz szkoły. Jednak dzięki pomocy rodziców w roku ubiegłym przeprowadzono remont budynku szkolnego.

A absolwenci? Edukacji dopeniają w szkole macierzystej w Krzywcu (2-3 km, w dodatku za Sanem), po czym wracają przeważnie do domów, choć nie jest to regułą. Jeden z byłych uczniów tej szkoły dostał się nawet na studia!

I jeszcze opinia sołtysa o miejscowej młodzieży. — *Do miasta nie uciekają (wiadomo, bezrobocie), ale i w domu robić nie chcą, bo mówią, że im się nie oplaca.* — No właśnie.

Tekst i zdję.: JERZY MAKARA



Szkola Podstawowa w Chyrzynie.

## „Atmosfera poniżenia...”

Wyrosła nam bardzo ciekawa klasa kapitalistów, cechująca się amnezją pochodzenia społecznego. Odgradzona murem bogactwa od szarego społeczeństwa, pragnie wszelkimi siłami podkreślić dominację pieniądza nad elementarnymi zasadami szacunku dla drugiego człowieka, dla tego, który nie miał dość sprytu, aby w błyskawicznym tempie dorobić się fortuny.

Jakże bowiem nazwać sposób traktowania przez niektórych biznesmenów pracowników swych firm? Nagminnie stosowaną praktyką jest zatrudnianie ludzi na umowę-zlecenie na okres nie przekraczający miesiąca i w związku z tym niepłacenie za nich składek ZUS. Jakże są tego konsekwencje dla pracownika, wszyscy wiedzą. Często pracuje się „na czarno” i pewnego dnia dowiadując się, że już są niepotrzebni. Atmosfera poniżenia i braku jakiegokolwiek stabilizacji życiowej dotyka szczególnie ludzi młodych, u progu ich samodzielnego życia.

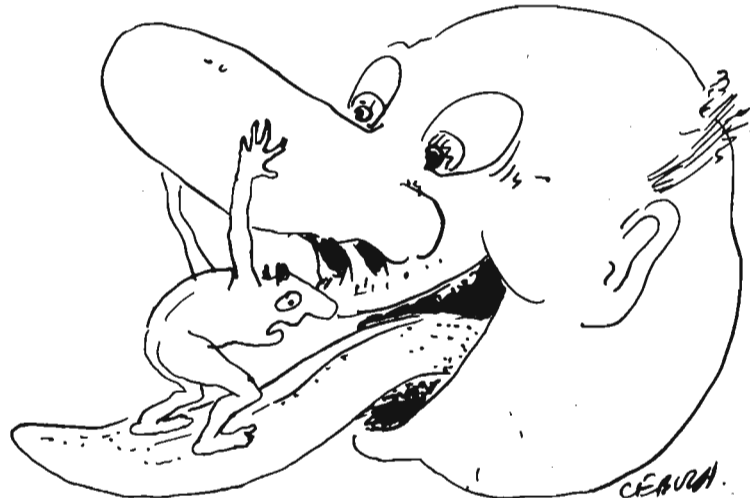
Czy można to zmienić? Wydaje się, że tak.

Niedawno na ten temat rozmawiałem z jednym panem, którego ojciec przed wojną był oficerem. Pozycja wojskowa znaczyła tyle, że nie było do pomyślenia robienie przez niego zakupów czy też wykonywanie innych czynności związanych z prowadzeniem gospodarstwa domowego. Odnosiło się to również do jego żony, która musiała mieć odpowiednie wykształcenie i pozycję społeczną. Dlatego też w tym domu była służąca. Co miesiąc listonosz inkasował kwotę ubezpieczenia. Przeważnie nie przekraczała ona 15% zarobku. Nie było wówczas wielu urzędników z wyższym wykształceniem, nie było komputerów, a jednak system ubezpieczeń społecznych działał na odpowiednim poziomie. Nie było przede wszystkim tak drakońskich stawek ubezpieczeniowych zachęcających do kombinowania, jakby tu ich nie płacić.

Czyż nie byłoby prostsze obniżenie składek do rozsądnego poziomu z równoczesnym obowiązkiem ubezpieczenia wszystkich rodzajów zatrudnienia, bez względu na czas trwania i charakter wykonywanej pracy? Takie składki byłyby mniej dotkliwe, a tym samym łatwiejsze do egzekwowania. Miałyby również wpływ na wysokość emerytury lub renty, gdyż podlegałyby sumowaniu wszystkie okresy zatrudnienia, także z tytułu umów-zleceń.

Nie odkrywam Ameryki. Ale — jak wspomniałem — proste, jasne i skuteczne rozwiązania przedwojenne dawały dobry efekt. Przecież już teraz każdy ma obowiązek płacić podatek, który jest rejestrowany indywidualnie. Czy systemu ubezpieczeniowego nie można wreszcie rozsądnie zreformować? Prosimy o listy.

ROMUALD BORYSLAWSKI



## Sucha relacja, o suchym pysku pisana

ciąg dalszy ze str. 1

względem na rażące naruszenie prawa, rychło wylądujemy w pierdlu. Sądowa prośba o „suchość” relacji dodatkowo nas w tym smutnym przekonaniu utwierdzała. Dlatego też, tuż po zakończeniu posiedzenia, cały spocyny ze strachu, poprosiłem sąd (już zwolniony od sądowej oficjalności) o precyzyjne wyjaśnienie, na czym owa „suchość” przekazu ma polegać oraz czy w ogóle można cokolwiek z tej rozprawy relacjonować.

Zwolniony od sądowej oficjalności sąd odesłał nas do prezesa, aby swoje pismo nam, ciemniakom, uściślił. Czym prędzej pobiegliśmy tedy do gabinetu prezesa Sądu Wojewódzkiego. Prezes przeczytał kserokopię podpisanego przez siebie pisma, podkręcił wąsa i potwierdził autentyczność dokumentu. Oświadczył, że odpowiadając na pismo przewodniczącego Rady Miejskiej, odpisał mi, że nie wyrażał zgody na

publikowanie informacji dotyczących sprawy dekretynizacji. Rzecz jednak w tym, że zgoda taka nie jest w ogóle potrzebna. Skoro bowiem posiedzenie sądu jest jawne, to każdy dziennikarz (oraz każdy postronny obywatel) może w nim uczestniczyć i dowolnie, ale zgodnie z prawem, relacjonować.

No więc widzicie Państwo, jak to w prawniczym światku bywa — jako szeregowy redaktor „Pogranicza” mógłbym na przykład wystąpić do prezesa Sądu Wojewódzkiego z pytaniem, czy pan prezes wyraził zgodę na założenie plantacji buraka cukrowego na parkingu opodal budynku sądu. Pan prezes, jako człek logiczny i kulturalny, zapewne odpowiedziałby uprzejmie, że zgody takiej nikomu nie dawał. Wymowa takiego, surrealistycznego dokumentu byłaby identyczna jak w przypadku przedłożonego na rozprawie pisma — byłby to wyłącznie kruczek prawny mający

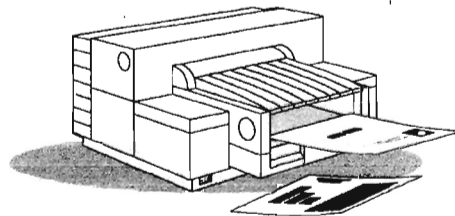
robić nieobytym w prawie ludziom wodę z mózgu.

Następna, „dekretynizacyjna” rozprawa odbędzie się 25 października. Kadencja obecnej rady kończy się już w przyszłym roku. Trzydziestu sześciu przemysłowych rajców, sterowanych przez pięcioosobowy Zarząd Miasta, jak widać bardzo pragnie dorzucić do swych samorządowych sukcesów ukatrupienie niezależnego „Pogranicza”. Nam procesy i dochodzenia już się setnie zrudziły i chętnie spokojnie pogadaliśmy sobie z rajcami, a może i tyknęli przy tej okazji kielicha. Kilkadziesiąt artykułów o przemysłowej dekretynizacji, pomieszczanych w prasie krajowej i zagranicznej, dostatecznie już chyba rozsławiło nasz grajdoł. Ale jeżeli rajcowie i członkowie zarządu trwają w zapiekłym uporze i chcą ten temat ciągnąć, to oczywiście dodamy naszemu ukochanemu miastu dekretynizacyjnego splendoru.

ZDZISŁAW SZELIGA

## Hewlett-Packard DeskJet 510

Trzy lata gwarancji



Rewelacyjna drukarka atramentowa w superpromocyjnej cenie 7,5 mln zł + VAT

PPUH „ASTECH” Zakład Handlu

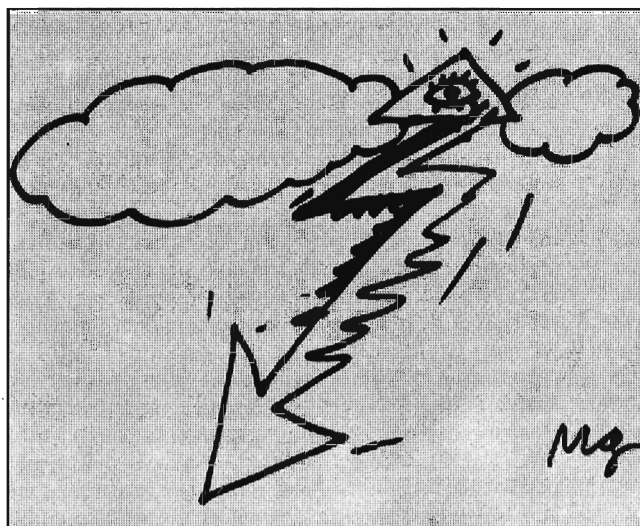
Przemysł, Wybrzeże Kościuszki 70

tel / fax / (0-10) 21-06

GW — 467



# Wola Nieba



Na szczęście zakończyła się już kampania wyborcza. Ludzie o słabych nerwach miotali się w natłoku programów i kandydatów, a ich zachowanie graniczyło niekiedy ze stanem, wskazującym na częściowe porażenie centralnego układu nerwowego. A już powodem do totalnego szoku było ogłoszenie wyników wyborów.

Coś mnie podkusiło, aby w następnym dniu po głosowaniu włączyć, po godzinie 23, Radio Maryja. Nie mogłem spać i chciałem posłuchać na zakończenie dnia nabożnej radiostacji. Akurat telefonowała do redakcji jakaś młoda dziewczyna, która stanowczo oświadczyła, że naród polski jest głupi i chciałaby jak najszybciej z Polski wyjechać.

Zaskoczyło to pewnego historyka, który zwrócił jej uwagę, że nie powinna tak mówić o polskim narodzie, tylko na podstawie wyników wyborów. Nie skłoniło to damy do zmiany stanowiska, tym bardziej, że z odsieczą przyszedł jej ojciec Tadeusz, pełniący funkcję gospodarza programu. Wspominał o tym, że przebywał kilka lat za granicą, wrócił niedawno do Polski i jego misją dziejową było utworzenie tego katolickiego radia. Za ogromny trud włożony w gromadzenie pieniędzy na uruchomienie radia, za jego niesamowity wysiłek, spotkała go teraz taka niewdzięczność wyborców. Zdradziła go inteligencja, zdradziły go Kluby Inteligencji Katolickiej. Jego zdaniem inteligencja zawsze była skłonna do zdrady. Zresztą co to za inteligencja, jaki jest jej poziom wykształcenia!

Historyk bezskutecznie usiłował wytłumaczyć ojcu Tadeuszowi, że niepotrzebnie się emocjonuje, ale nie wywierało to żadnego skutku. Zaczął on powątpiewać, czy nadal jest dla niego miejsce wśród tak niewdzięcznego narodu, a argumentując swe rozgoryczenie, powoływał się na żywych i na zmarłych bohaterów, których groby rozsiane są na obcych terytoriach.

Znudziło mnie to w końcu i poszedłem spać, mieląc w ustach zwroty uważane za niecenzuralne. Postanowiłem jednak wysłuchać

tej radiostacji w następnym dniu. Usłyszałem, że obecne pokolenie jest zranione i sierpnem, i młotem, i dopiero po jego wymarciu istnieje szansa na normalne zachowanie społeczeństwa.

Tu już nie wytrzymałem i dlatego zrodził się ten felieton, napisany przez katolika, a zawierający pewne pytania:

— Czy ojciec Tadeusz rzeczywiście wierzy w Boga?

Jeżeli wierzy, to powinien wiedzieć, że bez woli boskiej nawet jeden włos nie spadnie z głowy człowiekowi. O tym uczy nas Pismo Święte, i to od bardzo wielu lat. A może ojciec Tadeusz ma jego inną wersję, która mówi, że Pan Bóg powinien podporządkować się woli człowieka, np. ojca Tadeusza? Jestem bardzo głęboko przekonany, że właśnie wola boska jest taki a nie inny wynik wyborów, i wolę tę powinniśmy bez szemrania uszanować. A osobę duchowną powinna cechować szczególna pokora, tym bardziej, że jej głos roznosi się na falach eteru. Donośniej niż głos rozsądnego i niezapalczego bpa Pieronka.

— Czy naprawdę wymarcie obecnego pokolenia rozwiąże problem?

Wydaje się, że tak. Bowiem tak jak obecnie na Zachodzie, niektórzy nasi duchowni nie będą mieli klienteli do karmienia jej polityką, a frekwencja w świątyniach nie pozwoli na ich utrzymanie z datków na tacę. Pozostanie modlitwa. Osobiście radziłbym, aby jak najczęściej modlić się o jak najdłuższe życie współczesnych Polaków, gdyż z następcami nie będzie tak łatwo.

\*\*\*

Wyluszy tę czarę goryczy pozostaję optymistą. Jestem, mimo wszystko, przekonany, że duchownych o takim sposobie myślenia, jaki 20 września przed północą, zaprezentował ojciec Tadeusz — jest stosunkowo niewielu. Należy się tylko zastanowić, czy można ich publicznie dopuszczać do głosu. Ale to już nie moja sprawa.

ZEZ

## Jak głosowaliśmy WYBORY'93

W województwie przemyskim (okręg nr 36) głosowanie przeprowadzono w 324 obwodach. Uprawnionych do głosowania było 292 174 osoby. Ogółem oddano 153 975 głosów (w tym 4637 nieważnych). Posłami z naszego województwa zostali: Zbigniew Mierzwa, Mieczysław Kasprzak i Józef Michalik (wszyscy z listy PSL) oraz Kazimierz Nycz z Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Z tzw. listy krajowej Unii Demokratycznej posłować będzie również Janusz Onyszkiewicz. Na senatorów wybrano Adama Wosia (PSL) oraz Mieczysława Biłlińskiego „Solidarność”.

Wszystkich tych, którzy głosowali (lub też scedowali swój głos na innych) zapewne zainteresuje, jakie wyniki uzyskali poszczególni kandydaci. Oto oficjalne wyniki wyborów.

### Sejm

<b>Lista nr 1</b>	<b>8138</b>
<b>Porozumienie Centrum</b>	
1) Lewandowska Irena Teresa	1790
2) Pałuch Stanisław	1263
3) Dybowski Marcin	1235
4) Zięba Bogusław	765
5) Wajda Edward	564
6) Kowalski Witold Andrzej	1408
7) Kudyba Wiesław	355
8) Mech Dorota Maria	758

<b>Lista nr 2</b>	<b>13919</b>
<b>Katolicki Komitet Wyborczy „Ojczyzna”</b>	
1) Matusiewicz Andrzej	5774
2) Kulikowska Bożena Aniela	1986
3) Olbromski Mariusz Jerzy	725
4) Ryznar Marian Jerzy	1434
5) Petry Tomasz Jan	1090
6) Wajda Mieczysław	1055
7) Zeman Waclaw Franciszek	1341
8) Fida Marian Jerzy	514

<b>Lista nr 3</b>	<b>6521</b>
<b>Polskie Stronnictwo Ludowe</b>	
<b>- Porozumienie Ludowe</b>	
1) Czubocho Augustyn	1027
2) Duch Marian	722
3) Kałamarz Roman	2203
4) Karuś Jan	1319
5) Michalski Aleksander	777
6) Wróblewski Lesław	473

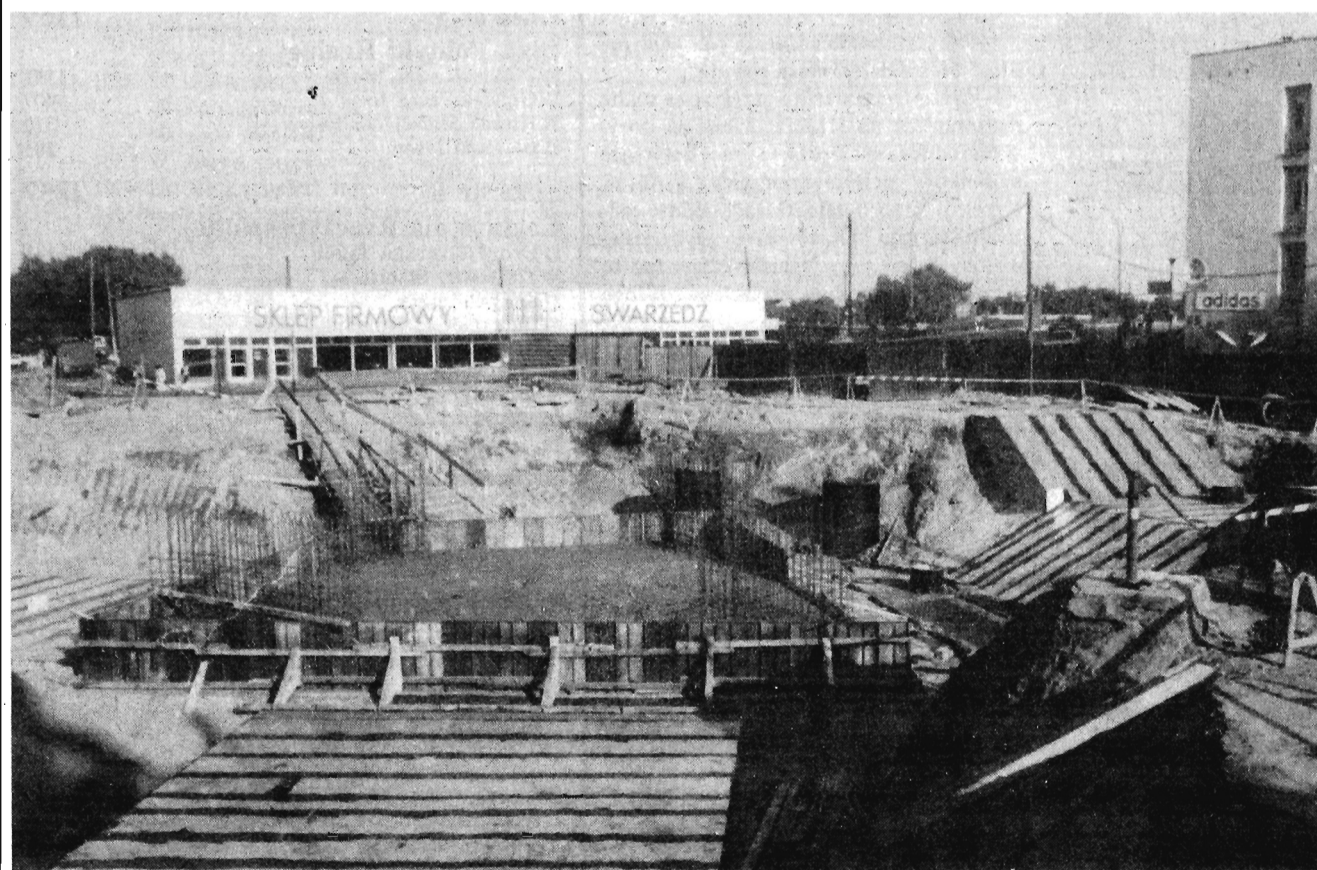
<b>Lista nr 4</b>	<b>11076</b>
<b>Konfederacja Polski Niepodległej KPN</b>	
1) Zapalowski Andrzej Tomasz	4478
2) Gilowski Jan Kazimierz	2432
3) Gąsecki Bronisław Jakub	686
4) Raszko Zdzisław Roman	980
5) Gajerski Stanisław Franciszek	717
6) Cwikła Jerzy Józef	649
7) Armata Jerzy	457
8) Janusz Jan Mariusz	677

<b>Lista nr 5</b>	<b>18951</b>
<b>Sojusz Lewicy Demokratycznej</b>	
1) Mirski Krystian Jerzy	3498
2) Klak Stanisław	2933
3) Bajor Bronisława	1458
4) Nycz Kazimierz Marian	4371
5) Sobczak Adam	2316
6) Grabowski Franciszek Dominik	1904
7) Pawłowski Wojciech Jerzy	2017
8) Margański Edward Władysław	454

<b>Lista nr 6</b>	<b>42773</b>
<b>Polskie Stronnictwo Ludowe</b>	
1) Mierzwa Zbigniew	15475
2) Kasprzak Mieczysław	7220
3) Michalik Józef	7247
4) Prokopowicz Antoni	3056
5) Wojciechowski Leonard	2326
6) Małec Adam	2627
7) Powęska Jan	790
8) Wołoszyn Roman	4032

dokończenie na str. 4

## „Wykopki” kolo mostu Siwca



Przy ul. Krasińskiego i Borelowskiego w Przemyślu, w błyskawicznym tempie, Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych w Krakowie wykonuje przejście podziemne.

Zdj. RB

# Nagroda naukowa im. M. Handelsmana

Po raz pierwszy w dziejach Południowo-Wschodniego Instytutu Naukowego w Przemyślu, 16 września br. nastąpiło wręczenie ufundowanej przez tę placówkę nagrody naukowej. Nagroda ta, ustanowiona 4 kwietnia br., nosi imię Marcelego Handelsmana (1882-1945), wybitnego historyka polskiego (pochodzenia żydowskiego), profesora Uniwersytetu Warszawskiego, który propagując przez całe życie ideę równouprawnienia wszystkich narodów (m.in. badania nad rozwojem nowoczesnej świadomości narodowej, czy współuczestnictwo w założeniu Instytutu Badań Narodowościowych w Warszawie), stał się w końcu ofiarą nienawiści narodowej i zmarł wskutek pobytu w niemieckim obozie zagłady.

Nagroda przemyskiego instytutu może być przyznawana w 3 kategoriach (rozpraw magisterskich, doktorskich i habilitacyjnych) i ma na celu promocję prac naukowych, których wyniki mogą przyczynić się do rozwoju demokracji i tolerancji oraz wzajemnego poznania się i zrozumienia narodów Europy środkowo-wschodniej. Do nagrody mogą być zgłaszane prace charakteryzujące się wysokim poziomem merytorycznym, dużymi wartościami poznawczymi i szerokością perspektyw badawczych, a także obiektywizmem w przedstawianiu złożonych kwestii narodowościowych i wyznaniowych.

## LAUREAT

— W Południowo-Wschodnim Instytucie Naukowym w Przemyślu odbyła się niedawno uroczystość wręczenia panu nagrody im. Marcelego Handelsmana. Co spowodowało, że otrzymał pan to wyróżnienie?

— Studiowałem na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i tam, w 1992 r., obroniłem pracę magisterską. Pod kierunkiem prof. Hanny Dylągowej prowadziłem badania z zakresu historii Europy Wschodniej, które zaowocowały pracą noszącą tytuł „Biskup Jozafat Kocyłowski — życie, działalność i postawa polityczna”. Nie jest to sensu stricto biografia tego duchownego, ale także ujęcie tła historycznego, stosunków polsko-ukraińskich i zarysu dziejów diecezji przemyskiej obu obrządków... Postać jest bardzo ciekawa, a wpływ na to ma fakt, że funkcjonowanie Jozafata Kocyłowskiego jako biskupa diecezji przemyskiej obrządku grecko-katolickiego odbywało się w czasie zmian systemów politycznych i struktur państwowych. Konsekrowany został w 1917 r., a więc pod koniec I wojny światowej, w okresie silnego parcia Ukraińców do utworzenia na terenach Wschodniej Galicji swego suwerennego państwa. Zaczęły na niego oddziaływać jakby dwie presje: wierność swym narodowym tradycjom i lojalność wobec państwa polskiego. Do 1923 r., kiedy kształtowały się polskie granice, biskup Kocyłowski wyraźnie występował przeciwko państwu polskiemu poprzez zachęcanie Ukraińców do niebrania udziału w spisie

ludności czy też wyborach do parlamentu polskiego. Kiedy Rada Ambasadorów



### POGRANICZE rozmawia:

z historykiem  
**DARIUSZEM IWANECZKO**

uznała przynależność spornych terenów do państwa polskiego, biskup Kocyłowski, pod naciskiem papieża, wyraźnie zmienił swą

Wszystkie wspomniane walory posiada rozprawa pt. „Biskup Jozafat Kocyłowski (1876-1947). Życie, działalność i postawa polityczna” napisana na seminarium Europy Wschodniej w Zakładzie Historii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Jej autorem jest mgr Dariusz Iwaneczko.

W uroczystym posiedzeniu naukowym uczestniczyli pracownicy i członkowie instytutu oraz liczne grono jego sympatyków, a także osoby zainteresowane postacią bp. Kocyłowskiego. Byli obecni m.in. przedstawiciele miejscowej społeczności ukraińskiej oraz reprezentanci wyższego duchowieństwa obydwu obrządków katolickich. Nagrodę wręczył laureatowi przewodniczący Komitetu Nagrody, prof. dr hab. Ryszard Szczygiel (działacz Wydziału Humanistycznego UMCS w Lublinie).

Następnie D. Iwaneczko wygłosił referat poświęcony sylwetce Kocyłowskiego. Zwrócił w nim szczególną uwagę na kwestię potrójnej lojalności biskupa, a mianowicie wobec narodu ukraińskiego, Kościoła katolickiego i państwa polskiego. Zdaniem autora w postawie biskupa widoczna była próba pogodzenia interesów narodowych z lojalnością w stosunku do Rzeczypospolitej, co wynikało ze świadomości, że urząd biskupa katolickiego nakłada na niego obowiązek przestrzegania w praktyce zasad Ewangelii. Referent będący badaczem polskim sądzi, iż dalsze prace nad przeszłością stosunków ukraińsko-polskich są bardzo potrzebne. Postać zaś Kocyłowskiego — biskupa podkreślającego wobec NKWD swoje obywatelstwo polskie i wierność Kościołowi katolickiemu do końca życia — może stać się wzorcem osobowym w kształtowaniu wzajemnych odniesień w naszym kraju w najbliższej przyszłości.

A.F.

postawę polityczną na rzecz lojalności.

Pakt Ribbentrop-Mołotow podzielił diecezję na dwie części, z granicą na Sanie. Wyzwolenie skończyło się dla Kocyłowskiego tragicznie. Został najpierw aresztowany przez władze polskie i osadzony w więzieniu w Rzeszowie, a potem, powtórnie, w 1946 r. przez Urząd Bezpieczeństwa i NKWD. Przebywał w więzieniu we Lwowie, skąd odtransportowano go do łagru w Czapaiewce, gdzie zmarł w 1947 r.

— Czy szersze grono może zapoznać się z nagrodzoną pracą?

— Nie ma w zasadzie zwyczaju drukowania prac magisterskich. Instytut zaproponował mi opracowanie na jej podstawie obszerniejszego artykułu. Napisałem go i ukaże się w III tomie książki „Polska — Ukraina, 1000 lat sąsiedztwa”.

— W jaki sposób zamierza pan kontynuować swe zainteresowania historią?

— Wniosłem podanie o przyjęcie na studia doktoranckie na KUL-u. Liczę na pozytywną odpowiedź. Będzie to praca dotycząca stosunków polsko-ukraińskich i losów Kościoła grecko-katolickiego. Widzę potrzebę takiego opracowania, gdyż odsłaniałoby pewne prawdy historyczne. Jest to szczególnie potrzebne w okresie dialogu między różnymi narodami.

Rozmawiał R. BORYSLAWSKI  
Zdj. RB

## Nie zapominają o swoim mieście

W przemyskim Towarzystwie Muzycznym wystąpił 16 września student IV roku Akademii Muzycznej w Krakowie Wojciech Kogut. Na jego udany recital fortepianowy składały się utwory Franciszka Liszta i Fryderyka Chopina.

Cieszy nas, że wychowankowie tutejszego Zespołu Szkół Muzycznych nie zapominają o swoim mieście i chętnie, bez wynagrodzenia, wzbogacają życie muzyczne. Szkoda tylko, że załufanego towarzystwa nie stać na fortepian koncertowy. A może znajdzie się bogaty sponsor?

Tekst i zdj.: RB

# Jak głosowaliśmy WYBORY'93

dokończenie ze str. 3

## Lista nr 7 3027

### Kongres Liberalno-Demokratyczny

- |                        |      |
|------------------------|------|
| 1) Mikula Wojciech     | 806  |
| 2) Stabiszewski Jerzy  | 1542 |
| 3) Batowska Barbara    | 318  |
| 4) Kucharski Andrzej   | 170  |
| 5) Kalinowski Wojciech | 191  |

## Lista nr 8 8268

### NSZZ „Solidarność”

- |                         |      |
|-------------------------|------|
| 1) Baran Stanisław      | 1721 |
| 2) Tomankiewicz Ryszard | 1007 |
| 3) Waszczak Danuta      | 1039 |
| 4) Ziobro Kazimierz     | 2505 |
| 5) Górecki Antoni       | 477  |
| 6) Grabowski Tadeusz    | 416  |
| 7) Wolanin Andrzej      | 739  |
| 8) Czyński Apoloniusz   | 364  |

## Lista nr 9 12321

### Unia Demokratyczna

- |                                  |      |
|----------------------------------|------|
| 1) Onyszkiewicz Janusz           | 9210 |
| 2) Bujak Tomasz                  | 801  |
| 3) Wojciechowska-Podhalicz Maria | 677  |
| 4) Ziemiński Włodzimierz         | 724  |
| 5) Baranowska-Bilska Anna        | 384  |
| 6) Pysz Stanisława               | 312  |
| 7) Jerski Paweł                  | 213  |

## Lista nr 10 5464

### Bezpartyjny Blok Wspierania Reform

- |                                 |      |
|---------------------------------|------|
| 1) Śliwiński Jarosław           | 1912 |
| 2) Szczurko Edward              | 435  |
| 3) Żydownik Józef Zbigniew      | 665  |
| 4) Szewczyk Zdzisław Marian     | 398  |
| 5) Krajewski Marian             | 768  |
| 6) Jureczko Stanisław Kazimierz | 356  |
| 7) Bojarski Wacław              | 295  |
| 8) Babiś Kazimierz Augustyn     | 635  |

## Lista nr 11 4516

### Unia Pracy

- |                                 |      |
|---------------------------------|------|
| 1) Noworyta Eugeniusz           | 1384 |
| 2) Zasowski Stanisław Krzysztof | 584  |
| 3) Nowak Władysław              | 636  |
| 4) Wilczur Jacek Edward         | 311  |
| 5) Wojtowicz Bogusław Andrzej   | 630  |
| 6) Leško Marek Robert           | 656  |
| 7) Kręzolek Józef               | 63   |
| 8) Marciniak Andrzej Krzysztof  | 252  |

## Lista nr 12 2169

### Unia Polityki Realnej

- |                           |      |
|---------------------------|------|
| 1) Witkiewicz Jan Maria   | 1251 |
| 2) Gondek Paweł Józef     | 407  |
| 3) Nowak Maciej Władysław | 310  |
| 4) Barański Jaromir       | 201  |

## Lista nr 15 2857

### Koalicja dla Rzeczypospolitej

- |                               |      |
|-------------------------------|------|
| 1) Drozd Bogusław Jakub       | 1141 |
| 2) Żółkiewicz Stanisław       | 641  |
| 3) Śmigiel Teresa             | 454  |
| 4) Buczaniewicz Romana Józefa | 98   |
| 5) Śliwa Stanisława Helena    | 165  |
| 6) Czerwiński Adam            | 358  |

## Lista nr 17 2905

### Partia „X”

- |                            |      |
|----------------------------|------|
| 1) Kołakowski Bogdan Józef | 1666 |
| 2) Zahorowicz Franciszek   | 431  |
| 3) Nowakowski Kazimierz    | 808  |

## Lista nr 19 3677

### Samoobrona — Leppera

- |                          |      |
|--------------------------|------|
| 1) Lis Alicja            | 1549 |
| 2) Biesiadecki Kazimierz | 768  |
| 3) Witalis Janusz        | 486  |
| 4) Wywrot Ryszard        | 339  |
| 5) Kramarski Stanisław   | 535  |

## Senat

- |  |        |
|--|--------|
| 1. Woś Adam (Polskie Stronnictwo Ludowe)                             | 59 782 |
| 2. Biliński Mieczysław (NSZZ „Solidarność”)                          | 40 845 |
| 3. Mazurkiewicz Andrzej Tadeusz (Konfederacja Polski Niepodległej)   | 37 238 |
| 4. Dziadula Edward (Sojusz Lewicy Demokratycznej)                    | 26 499 |
| 5. Sobczuk Stanisław (Sojusz Lewicy Demokratycznej)                  | 24 380 |
| 6. Nowowiejski Andrzej (Unia Demokratyczna)                          | 23 911 |
| 7. Musiał Jan Antoni („Zjednoczenie Polskie” — Porozumienie Centrum) | 23 386 |
| 8. Machaj Maria (Bezpartyjny Blok Wspierania Reform)                 | 21 806 |



## KALENDARIUM — PAŹDZIERNIK

- 1 — 1907 W Mirocinie k. Przeworska ur. się Franciszek Saban, szermierz, w czasie II wojny św. w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie, organizator sportu na ziemi przemyskiej.
- 1988 Michaił Gorbaczow wybrany przewodniczącym Rady Najwyższej ZSRR.
- 2 — 1938 Wojska polskie przekroczyły granicę czechosłowacką, zajmując Zaolzie.
- 1953 Zm. Paavo Nurmi, fiński lekkoatleta, 9-krotny złoty, 3-krotny srebrny medalista olimpijski, 19-krotny rekordzista świata, pierwszy sportowiec, któremu za życia wystawiono pomnik.
- 3 — 1813 Pierwsze na świecie gazowe latarnie oświetlają ulice Londynu.
- 4 — 1750 Ur. się Franciszek Dionizy Kniaźnin, poeta, przedstawiciel sentymentalizmu, tworzył wiersze religijne, patriotyczne i erotyki, tłumaczył poetów klasycznych.
- 5 — 1909 Ur. się Edward Osóbka-Morawski, działacz polityczny, współzałożyciel KRN, w latach 1944-45 premier i minister spraw zagranicznych Rządu Tymczasowego RP.
- 6 — 1873 Zm. Paweł Edmund Strzelecki, podróżnik, geolog, badacz Australii, odbył naukową podróż dookoła świata, dokonując wielu odkryć geologicznych.
- 1927 Bracia Warner przedstawili publiczności amerykańskiej pierwszy film dźwiękowy.
- 1989 Zm. Betty Davis, amerykańska aktorka, role dramatyczne i charakterystyczne: „Co się zdarzyło Baby Jane”, „Kusicielka”, „Wszystko o Ewie”.
- 7 — 1985 Porwanie na Morzu Śródziemnym włoskiego statku wycieczkowego „Achille Lauro”.
- 8 — 1906 Prezentacja pierwszego aparatu do trwałej ondulacji przez Niemca Karola Ludwiga Nesslera.
- 1919 Otwarcie metra w Madrycie, przy którym prace rozpoczęto w 1914 r.
- 9 — 1908 Ur. się Jacques Tati, francuski aktor, reżyser i scenarzysta, występował w komediach o wynaturzeniach współczesnej cywilizacji: „Wakacje Pana Hulot”, „Mój wujaszek”.
- 10 — 1939 W Warszawie ukazał się pierwszy numer konspiracyjnego „Polska żyje”.
- 1964 Otwarcie w Tokio XVIII Letnich Igrzysk Olimpijskich.
- 11 — 1931 W Przeworsku ur. się Tadeusz Rut, lekkoatleta-młociarz, 3-krotny olimpijczyk, brązowy medalista olimpijski, wielokrotny mistrz i rekordzista Polski.
- 1963 Zm. Edith Piaf, francuska piosenkarka o charakterystycznym dramatycznym głosie.
- 12 — 1492 Odkrycie Ameryki przez Krzysztofa Kolumba.
- 1907 Wieża Eiffla w Paryżu wyposażona w świecący zegar.
- 1926 Biskup śląski August Hlond mianowany Prymasem Polski.
- 13 — 1588 Otwarcie najstarszej w Polsce szkoły średniej, przemianowanej następnie w Liceum Ogólnokształcące im. Bartłomieja Nowodworskiego w Krakowie.
- 1921 Ur. się Yves Montand, francuski piosenkarz i aktor, liczne nagrania płytowe i filmy: „Cena strachu”, „Czarownice z Salem”.
- 14 — 1987 Zm. Elżbieta Barszczewska, aktorka, występy głównie w Teatrze Polskim w Warszawie, role dramatyczne.
- 15 — 1833 Zm. Michał Kleofas Ogiński, kompozytor, podskarbi wielki litewski, autor poloneza „Pożegnanie Ojczyzny”.
- 1917 Rozstrzelanie tancerki holenderskiej Maty Hari, przez francuski pluton egzekucyjny (sąd uznał ją niemieckim szpiegiem).
- 16 — 1888 Ur. się Eugene O'Neill, dramaturg amerykański, autor dramatów: „Pożądanie w cieniu wiaźów”, „Żaloba przystoi Elektrze”, laureat Nagrody Nobla w 1936 r.
- 17 — 1902 W Detroit sprzedano pierwszego Caddillaka.
- 1929 Ur. się Kazimierz Jaworski „Kuba”, jachtowy kapitan żegluga wielkiej, konstruktor jachtów, zdobywca drugiego i trzeciego miejsca w transatlantycznych regatach samotników.
- 18 — 1982 W Krakowie utworzono Papieską Akademię Teologiczną.
- 19 — 1813 Zginął książę Józef Poniatowski, bohater walk o niepodległość, uczestnik kampanii napoleońskich i powstania 1794 r.
- 20 — 1866 Ur. się Aleksander Janowski, pionier krajoznawstwa polskiego, propagator turystyki, współzałożyciel Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, autor książek krajoznawczych i przewodników.
- 21 — 1930 Zm. Włodzimierz Perzyński, poeta, prozaik, publicysta, komediopisarz: „Lekkomyślna siostra”, „Szczęście Frania”.
- 22 — 1768 Zm. Franciszek Bohomolec, komediopisarz i publicysta, jezuita, współzałożyciel „Monitora”.
- 23 — 1932 Ur. się Jerzy Pawłowski, szermierz-szablista, 6-krotny olimpijczyk, 5-krotny medalista olimpijski, 18-krotny medalista mistrzostw świata.
- 1966 W ramach uroczystości milenijnych, arcybiskup Karol Wojtyła odprawił mszę pontyfikalną w Lubaczowie.
- 24 — 1927 Ur. się Gilbert Becaud, francuski piosenkarz, kompozytor i aktor.
- 24 — 1957 Zm. Christian Dior, francuski dyktator mody.
- 25 — 1921 Ślub Józefa Piłsudskiego z Aleksandrą Szczerbińską w Warszawie.
- 26 — 1939 W okupowanej Polsce utworzono Generalne Gubernatorstwo z Hansem Frankiem na czele.
- 27 — 1898 Ur. się Jakub Otto Fiński, działacz sportowy, naukowiec, płk WP, ciężko ranny w bitwie pod Kockiem, w obozie jenieckim stworzył ośrodek rehabilitacji, prezes PZSz.
- 28 — 1138 W Sochaczewie, w tamtejszym klasztorze Bernardynów zm. król Bolesław Krzywousty.
- 29 — 1706 Ur. się Wacław Rzewuski, hetman wielki koronny, poeta, dramatopisarz, autor tragedii „Żółkiewski”.
- 30 — 1944 Dywizja pancerna generała Stanisława Maczka opanowała Bredę — miasto w Holandii.
- 31 — 1835 Ur. się Adolf von Baeyer, niemiecki chemik-organik, twórca nowych metod syntezy laboratoryjnej oraz nowych metod analitycznych, laureat Nagrody Nobla w 1905 r.

oprac. JAN BORYSOWICZ

## Zarząd daje

Zarząd Miasta Przemysła wyszedł z propozycją rozdysponowania rezerwy budżetowej w kwocie 166,5 tys. zł w następujący sposób: — 10 mln zł — na nagrodę dla cenionego twórcy współczesnej poezji polskiej — **Józefa Kuryłaka; 4,5 mln zł** — na diety dla członków komisji ds. **Przeciwdziałania Alkoholizmowi; 12 mln zł dla Fundacji „Auxillium”** — na dofinansowanie poradni psychologiczno-pedagogicznej dla dzieci z rodzin najuboższych; **80 mln zł dla Komendy Rejonowej Policji** — na zakup samochodu dla II Referatu Dzielnicowego na Zasaniu; **60 mln zł dla Komendy Rejonowej Państwowej Straży Pożarnej** — na dofinansowanie zakupu sprzętu specjalistycznego dla samochodu ratownictwa drogowego (jeśli straż zdobędzie 120 mln zł na wyposażenie, to ów samochód otrzyma nieodpłatnie).

## Jedzie pociąg z daleka

Od 26 września br. obowiązuje w PKP zimowy rozkład jazdy. Przybliżony on Przemysłowi nowy ekspres „Galicja” do Warszawy Wschodniej (odjazd o 4 rano). Aż do Gdyni możemy dojechać teraz ekspresem „Małopolska” (odjazd o godz. 7, czas podróży — 9 i pół godziny). Pośpieszna „Solina” z Warszawy do Przemysła prowadzi wagony do Kielc, odłączane w Skarżysku-Kamiennej. „San” kursuje obecnie tylko do Warszawy.

By przyciągnąć klientów PKP wprowadziły w pociągach nocnych **30% bonifikatę na bilety**. Komu nie strach jeździć nocą niech korzysta, bowiem już od połowy października czeka nas kolejna w tym roku podwyżka cen biletów PKP średnio o 13 procent.

## Psy szczekają

Jak już informowaliśmy gmina miejska Przemysł dość pośpiesznie kupiła sad pana Brzęckiego w Orzechowcach na... schronisko dla bezdomnych zwierząt. To prawda, że prowadzone społecznie przez p. Osiege schronisko przy ul. Przemysła otrzymało wyrok eksmisyjny i czym prędzej należałoby wprowadzić stamtąd kilkadziesiąt czworonogów, ale... 20 stycznia tego roku ta sama Rada Miejska podejmowała uchwałę o zmianach w Miejscowym Planie Ogólnym po to m.in., by zlokalizować schronisko dla zwierząt przy ul. Ofiar Katynia. W parę miesięcy później lokalizację znajduje się w Orzechowcach, jak się okazało bez stosownych zmian w MPO żurawickiej gminy, opierając się wyłącznie na ustnej zgodzie wójta i sołtysa wsi. Czy to wystarczy, czas pokaże. Już dziś jednak wiadomo, że psom sad niepotrzebny, bo nie będą mogły nawet obskikiwać drzewek.

## Podglądanie Francuzów

We wrześniu wojewoda przemyski **Adam Pęziół** przebywał — wraz z kilkoma gospodarzami innych województw — w departamencie Correze w środkowej Francji. Tygodniowy pobyt zorganizowany przez Fundację Francja-Polska, miał na celu zapoznanie wojewodów z funkcjonowaniem administracji publicznej we Francji. Wiele by można przenieść na polski grunt, trzeba jednak zmian systemowych. Chodzi tu np. o funkcjonowanie szkół, służby zdrowia, całej sfery związanej ze sportem i rekreacją.

Gościom z Polski zaimponowało 50-tysięczne miasto Brive, gdzie są dziesiątki boisk sportowych, hal, kortów tenisowych, pływalni. 20 tys. mieszkańców regularnie

## GROCH Z KAPUSTĄ

### We Lwowie taniej

Nagłośnienie sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Przemysłu jest beznadziejne, czego doświadcza tam radni. Dobrze więc, że zarząd miasta wziął się i za ten problem. Otóż zawarł on umowę z ukraińską firmą ze Lwowa, która za 40 milionów złotych nagłośnić ma jak należy. Przetargu na te roboty nie ogłaszano, bo ponoć rodzima telekomunikacja ceni się dwa razy drożej.

### Krwiodawcy ze zniżką

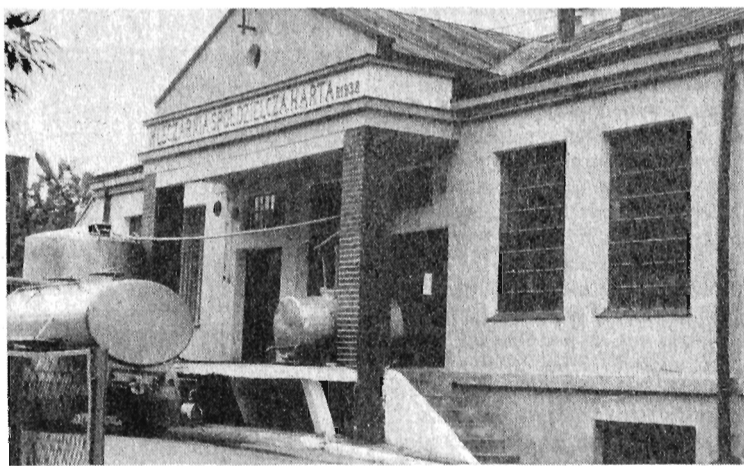
Klub Honorowych Dawców Krwi przy Zarządzie Rejonowym PCK w Przemysłu zrzesza 346 osób, w tej liczbie 200 dłużej dawców, którzy oddali już po kilkanaście i więcej litrów tego bezcennego leku. Na wrześniowej sesji Rady Miejskiej szefostwo klubu, przedstawiając problemy honorowego krwiodawstwa, apelowało o kilka drobnych przywilejów dla zasłużonych dawców. Chodzi m.in. o to, by mogli oni korzystać z ulgowych przejazdów autobusami komunikacji miejskiej i raz w tygodniu popływać za darmo w basenie. Wniosek rada odesłała do swej komisji zdrowia.

### Harta bez miliarda

Mająca przedwojenny rodowód Spółdzielnia Mleczarska w Harcie (gm. Dynów) dwa i pół roku temu oderwała się od Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Przemysłu i przeszła na swój rachunek. Żywoć ma nietawny, ale ważne jest, że trzyma się blisko producentów mleka i daje zatrudnienie 46 osobom, co nie pozostaje bez znaczenia w dobie tak wysokiego bezrobocia. Harciańska mleczarnia różnymi sposobami zabiegała o wsparcie. Wreszcie przyobiecano jej 5 miliardów zł z Funduszu Restrukturyzacji Rolnictwa. Niestety, sumę tę okrojono do miliarda, którego i tak nie ma, bowiem BGŻ nie ma pewności ministerialnej rękojmy.

Biednemu wiatr w oczy.

Fot. J. MAKARA



uczestniczy w zajęciach sportowych, 25% budżetu gminy pochłaniają właśnie wydatki na sport i rekreację. Efekt? Wyraźnie zmniejszyła się przestępczość, mniej pieniędzy potrzebuje... służba zdrowia.

Nasi urzędnicy państwowi mogą pozazdrościć francuskim kolegom stabilności i gwarancji zatrudnienia — ma je każdy, kto ukończył szkołę administracji publicznej.

Z tego pobytu wyniknie może i coś dla województwa, bo wojewoda zaprosił do Przemysła przedstawicieli tamtejszej izby przemysłowo-handlowej (skupia kilkadziesiąt szefów przedsiębiorstw), nawiązał też kontakt z agencją zajmującą się organizowaniem wycieczek do Polski (głównie na polowania i wędkowanie). Rozmawiał również — mając na uwadze problemy Stadniny Koni w Stubnie — z dyrektorem państwowej stadniny koni anglo-arabskich. (d)



# Wiadomości sportowe

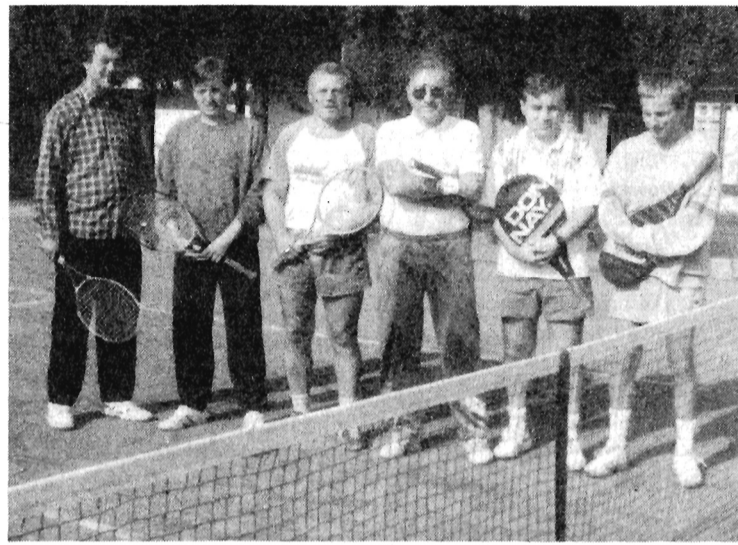
## Nauczycielski turniej

Duże zainteresowanie nauczycieli tenisem ziemnym, zapoczątkowane powstaniem ligi tenisowej amatorów, zaowocowało zorganizowaniem w Przemyślu, na gościnnych kortach KKS „Czuwaj”, 18 i 19 września, 1 Indywidualnych Mistrzostw Przemyśla w tej dyscyplinie sportu. Organizatorami imprezy, której towarzyszyła miła i koleżeńska atmosfera, byli: nauczyciele Zespołu Szkół Muzycznych, Kuratorium Oświaty (rozpropagowanie imprezy i nagrody książkowe) oraz NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania (nagrody w postaci sprzętu sportowego).

W zawodach uczestniczyło 16 nauczycieli w wieku od 20 do 48 lat. W finale zmierzyli się: Zbigniew Oroń (nauczyciel fizyki w Zespole Szkół Budowlanych) i Michał Dryś (nauczyciel w Zespole Szkół Muzycznych). Po dwugodzinnej, zaciętej i stojącej na dobrym poziomie walce zwyciężył Zbigniew Oroń w stosunku 5:7, 6:2, 6:2. W tzw. turnieju pocieszenia laury zdobył Krzysztof Sugier.

Wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy, a półfinałści i finaliści nagrody rzeczowe. Warto podkreślić, że „duszą” imprezy był Michał Dryś, który poszedł w ślady nieżyjącej już matki, Janiny, niegdyś znanej zawodniczki przemyskiego „Czuwaju”.

Tekst i zdj. R.B.



Od lewej: T. Fusiński, Z. Oroń, R. Skoczylas, M. Dryś, A. Gawlik, W. Śliwiak.

## Przy pingpongowych stołach

Po drugoligowych rywalizacjach (3 bm.) rozpoczęli też zawodnicy występujący w rozgrywkach o mistrzostwo III ligi. Nasze województwo reprezentują w nich mężczyźni: Orła Przeworsk (prowadzeni przez Witolda Rolskiego), który w minionym sezonie zdobył trzecią lokatę, Startu Jarosław (Anatol Danecki), LKS Czarni Oleszyce (Stanisław Naróg), MKS MDK II Przemyśl (Marek Ofiarski i Jerzy Wilczyński) oraz przemyskiego Nurtu (Mieczysław Bodnar). W mistrzostwach mogła

wystąpić również rezerwowa drużyna Nurtu, która wywalczyła pierwsze miejsce w klasie okręgowej, równoznaczne z uzyskaniem „przepustki”, ale ze względów finansowych wycofano ją z III ligi.

Największe szanse ma ubiegłoroczny II-ligowiec Nurt. Jak powiedział trener tego zespołu, celem jego podopiecznych jest zdobycie pierwszej lokaty i powrót do wyższej klasy rozgrywkowej. M. Bodnar zamierza w coraz szerszym stopniu korzystać z usług juniorów. A oto skład Nurtu:

Piotr Błat, Zdzisław Bodnar, Janusz Żygała, Mariusz Kurasz, Tomasz Kurasz, Przemysław Popiel, Jacek Żaczek, Paweł Ruśnica i Paweł Wohner.

W trzecioligowych rozgrywkach kobiet uczestniczą z naszego województwa Start Jarosław i MKS MDK II Przemyśl. Również z ich strony nie są wykluczone miłe niespodzianki, włącznie ze zdobyciem mistrzowskiego tytułu.

(w.)

## ŚLADAMI HARLEYA I DAVIDSONA

Tylko nieliczni zmotoryzowani wiedzą o tym, że w br. mija 90 lat od wyprodukowania pierwszego motocykla marki „Harley Davidson”, który zrobił wielką furorę na całym świecie. Twórcami tego jednoślada byli dwaj młodzieńcy z amerykańskiego Milwaukee — kreślarz William G. Harley i modelarz Artur Davidson. Posiadacze unikatowych już dziś „HD” od dawna manifestują swoją obecność. W ostatnich latach coraz bardziej zauważalna jest ona również w Polsce. Taką okazję stwarza m.in. doroczny Ogólnopolski Zlot Motocykli Zabytkowych i Ciężkich w Jarosławiu.

W tym roku na jarosławską imprezę, przeprowadzoną już po raz czwarty, zjechało 98 motocykli, w tym 14 wyprodukowanych przed 1946 rokiem. Zainaugurowano ją paradnym przejazdem ulicami miasta oraz pokazem „stalowych rumaków” na tamtejszym stadionie szkolnym, gdzie licznie zgromadzona widownia podziwiała i oklaskiwała unikatowe często pojazdy. Najstarszym motocyklem zaprezentowanym na zlocie był „CWS 1000 cc” z 1935 r., należący do Wojciecha Grzebielucha z Tarnowa. Za najwspanialszy odrestaurowany uznano ten jednośląd oraz motocykl „BSA 500 cc Gold Star” z 1936 r., którym przyjechał Marek Majchrowski z Rzeszowa.

Wiele emocji wzbudziły konkurencje sprawnościowe przeprowadzone w Radawie. Zwyciężył Jacek Grzegorzczak z Zakliczyna na „BSA 500 cc” przed Pawłem

Miąsikiem z Rzeszowa („Zndapp DB 200 cc” z 1938 r.). Rozegrano też konkurs „Historia motoryzacji polskiej”. Największą wiedzę na ten temat wykazał się Dariusz Smyk z Krasnegostawu, który przybył na imprezę na motocyklu „Sokol 1000 cc” z 1936 r. Drugie miejsce zdobył Miłosz Zapędowski z Lublina („BMW R-35” z 1938 r.). Najstarszym uczestnikiem był Jan Visor z Rzeszowa, a najmłodszym — syn komandora zlotu Tadeusza Rybki — Krzysztof.

Głównym organizatorem tej udanej imprezy był Jarosławski Klub Motocyklistów „Traper” przy współpracy Referatu Oświaty, Kultury i Sportu UM. Kolejny zlot zaplanowano na pierwszą dekadę czerwca 1994 r.

(w.)

## Nie tylko gwizdzą...

Okazuje się, że sędziom piłkarskim z naszego województwa sportowe życie upływa nie tylko na prowadzeniu

mistrzowskich i towarzyskich meczów. W wolnych chwilach m.in. kopią oni futbolówkę. Ostatnio nasi arbitrzy, występując jako reprezentacja Kolegium Sędziów OZPN w Przemyślu, zmierzyli się z kolegami po fachu z Krosna i Rzeszowa. W pierwszym spotkaniu, rozegranym w Krośnie, przemyscy sędziowie uzyskali re-

misowy wynik 1:1. Bramkę dla Przemyśla zdobył Zygmun Ziober. Natomiast rewanżowy mecz Rzeszów — Przemyśl, który odbył się w Radomnie, wygrali goście 4:2. Dwa gole dla naszej drużyny uzyskał Zygmun Kulaszka. Rok temu w Rzeszowie padł wynik nierozstrzygnięty (4:4).

(w.)



**Z rybą na ty**  
W październiku większość wędkarzy kończy sezon aktywnego „bicowania” i zabiera się do konserwacji sprzętu. Najwytrwalsi odwiedzają jeszcze akwenu i przygotowują sprzęt do połowów późnojesiennych, zimą i pod lodem. Sezon, który mija, podsumować mogę jednym zdaniem: **ryba lato nie brała!!!**

Sięgając do notatek i pamięci — w okresie ubiegłych 30 lat za nieudane dla mnie sezony uznałem: 1965, 1972, 1979, 1986 r. Wyniki wówczas miałem podobne jak w tym roku, czyli mizerne, co skłania do wniosku, że co 7 lat trzeba sobie odpuścić i dać rybie „odetchnąć”. Wędkarzy, którzy jak i ja, mieli mierne wyniki latem, zachęcam do nadrobienia zaległości późną jesienią, zimą i pod lodem. Tymczasem, jak na kielbna, rybę ciepłolubną, przystało, wraz z ochłodzeniem zmniejszam swoją aktywność, aby wiosną wypłynąć na szerokie wody.

Do zobaczenia wiosną!

Polamania kija!!!

## KALENDARZ BRAŃ NA OKRES OD 5 DO 11 PAŹDZIERNIKA 1993 R.:

5, 6, 7, 8, 9 — bardzo dobre brania; 10, 11 — dobre brania.

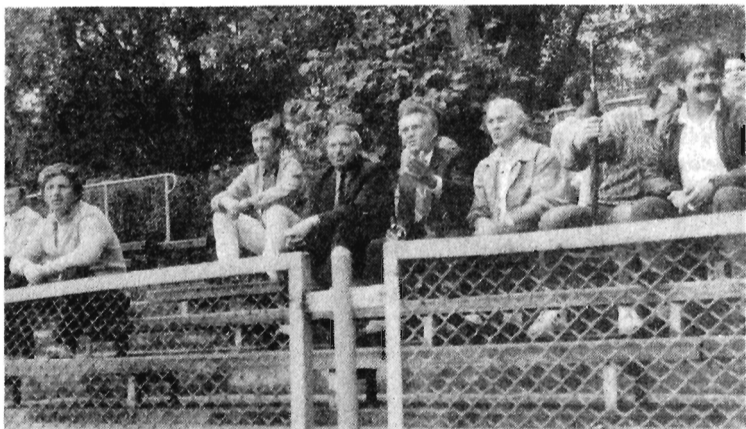
FAZY KSIĘŻYCA: pełnia, od 8 października — ostatnia kwadra.

SPODZIEWANE DOBRE BRANIA: brzany, bolenia, głowacicy, sandacza, szczupaka, certy, karpia, płoci, klenia, okonia, lipienia.

KIELBIK



Prezentacja drużyn. Po prawej stronie — piłkarze Czuwaju.



Dobry nastrój kibiców obu zespołów.



Bramkarz Czuwaju Dąbrowski na posterunku. Asekuruje go Folwarski.

## Postscriptum do derbów Jak za dawnych lat

Już dawno piłkarski pojedynek, nie uwzględniając ubiegłorocznego meczu „Orłów Górskiego” z reprezentacją oldbojów naszego województwa, nie wywołał w Przemyślu tak dużego zainteresowania, jak rozegrane po około 30-letniej przerwie III-ligowe derby pomiędzy Czuwajem i Polonią. „Święta wojna” odwiecznych rywali zakończyła się pokojowo. Remisowy wynik (1:1) zadowolił oba zespoły, a szczególnie polonistów, którym dawano mniej szans na uzyskanie korzystnego rezultatu. Fair walczone nie tylko na boisku, ale również i na widowni. Jednym słowem: derby rozegrano w iście sportowej atmosferze. Zadowoleni byli gracze i kibice obu drużyn, ale na najbardziej szczęśliwego wyglądał klubowy skarbnik Czuwaju. — Jeszcze kilka takich spotkań i można by było zapomnieć o finansowych kłopotach — usłyszano od niego.

Fot. R. BORYSLAWSKI



## AKTUALNOŚCI SPORTOWE

### KOSZYKÓWKA II LIGA

Pogoń Ruda Śląska — Polonia Przemysł 84:87 (47:47). Punkty dla przemyskiej drużyny uzyskali: Olszanecki 21, Iwachnienko 17, Banaś 12, Kobylański i Miła po 10, Makarewicz, Machała i Węglorz po 5, Trojnar 2.

W przedmeczowych rozważaniach raczej nie uwzględniano możliwości przegranej polonistów, niemniej po bardzo słabym występie przed własną widownią w inauguracyjnym meczu z warszawską Legią z pewnym niepokojem oczekiwano na rezultat z Rudy Śląskiej. I chociaż tym razem przemysłanie również nie zaimponowali — odnieśli zasłużone zwycięstwo. Próba gospodarzy doprowadzenia do remisu i dogrywki nie powiodła się. Polonia grała jednak słabo w obronie. Czy 9 bm., w spotkaniu z Unią Tarnów, „przemyskie niedźwiadki” zaprezentują się wreszcie na miarę swoich możliwości i oczekiwań?

### PIŁKA RĘCZNA II LIGA

JKS — Beskid Nowy Sącz 31:20 (18:12). Łupem bramkowym podzielił się: Awdiejewa 10, Bury 7, Zarzycka-Dobosz i Bosek po 5, Gilarzka 2, Kmietek i Kopeć po 1. Jarosławska „siódemka” wystąpiła bez kontuzjowanej G. Kowaleni, ale brak tej czołowej piłkarki nie wywarł żadnego wpływu na postawę gospodyń. Mimo nieco nerwowego początku (m.in. było 1:1), ich przewaga rosła z każdą minutą. W takiej sytuacji trener JKS, zwłaszcza w drugiej połowie, dał szansę pogrania klubowym juniorkom i rezerwowym zawodniczkom, które nie pozwoliły Beskidowi na zmniejszenie bramkowego dystansu. Wśród gospodyń dobrze spisały się: bramkostrzelna Awdiejewa, kołowa Bury oraz Bosek i Zarzycka-Dobosz.

AZS Biła Podlaska — Czujaj Przemysł 22:19 (13:8). Bramki dla gości zdobyli: Tkaczyk 9, Maćkowski i Uniżycki po 4 oraz Sura 2. Niepodziwiana przegrana Czujaju — to efekt przespanych pierwszych minut, kiedy to gospodarze objęli prowadzenie i w 17 min. posiadali już pięciobramkową przewagę (8:3). Wraz z upływem gry przemysłanie radzieli sobie coraz lepiej, zmniejszając w 53 min. różnicę do dwóch goli (17:20). Niestety, ich finisz był spóźniony i gospodarze nie pozwolili odebrać sobie zwycięstwa. W Czujaju bardzo dobrą partię rozegrał najstarszy w jego szeregach — 35-letni Tkaczyk. Co na to młodzi piłkarze?

### PIŁKA NOŻNA III LIGA

Polonia Przemysł — Stal Łańcut 1:0 (0:0). Polonia: Abram — Niemiec, Barszczak, Andruszewski, Mazur — Kos, Żaloga, Pankiewicz — Garwoła, Hajduk (82 Kogut), Rop. Bramkę z rzutu karnego w 40 min. zdobył Rop. Widzów: 400.

Tylko punkty mogą cieszyć, bo gra, jaką zademonstrowali poloniści, znów może uradować tylko ich najbliższych... rywali. Co prawda, na początku spotkania mieli oni trzy pozycje do zdobycia gola, ale zachowali się jak nowicjusze. A potem wiało już przysłowiową nudą. W końcówce goście zorientowali się, iż Polonia nie ma dobrego dnia, ruszyli do ataku i mogli pokusić się o wyrównanie.

Tarnovia — Czujaj Przemysł 2:1 (2:0) — Jaroch (60), Dalin Myślenice — Kamax Kańczuga 0:1 (0:1) — Pado (44), Garbarnia Kraków — JKS 1:0 (1:0), Kabel Kraków — Igłopol Dębica 2:1, Zelmor Rzeszów — Crasnovia 0:4, Wisła II Kraków — Czarni Jasło 2:0, Sandecja N. Sącz — Unia Tarnów 0:0. Po 11 kolejkach Kamax (11 pkt.) jest ósmy, Czujaj (11) — dziewiąty, Polonia (10) — dwunasty, a JKS (6) — siedemnasty.

#### KLASA „R”

Kolbuszowianka — Polonia II Przemysł — 1:1 Dynovia — Nafta Jasło 1:1, Budowlani Radymno — Crasnovia 1:1, Unia N. Sarzyna — Orzeł Przeworsk 2:0, Błękitni Ropczyce — Karpaty II Krośno 4:0, Izolator Boguchwała — Stal Sanok 2:1, Bieszczady Ustrzyki Dolne — Piast Trzebowo Nowa Wieś 2:1, Nafta Jedlicze — Stal II Mielec 3:0. Z drużyn naszego województwa najwyższ (na 10 m.) jest rezerwa Polonii.

#### KLASA „W”

Budowlani Szósko — Sokół Sieniawa 4:2, Łukawiec — Stabno 0:1, Bizon Medyka — Huragan Gniewczyna 0:3, Czujaj II Przemysł — Żurawianka 2:2, Gać — Motor Przemysł 1:2, JKS II — Świętoniowa 4:0, Pogoń Lubaczów — Czarni Pawłosiów 2:1, Zdrój Horyniec — Piast Tuczępy 7:3. Bez straty punktów prowadzi rezerwa Czujaju.

### 10 BM. POLSKA-UKRAINA KOBIET

W niedzielę, 10 bm., na stadionie Polonii przy ul. Sanockiej w Przemysłu zostanie rozegrany międzypaństwowy mecz żeńskich „jedenastek” Polski i Ukrainy w ramach eliminacji do Mistrzostw Europy. W naszej grupie występują jeszcze Rosja i Rumunia. Z grupy awansuje zdobywca pierwszego miejsca. Początek spotkania o godz. 15. Ceny biletów: 30 tys. zł. dla dorosłych i 15 tys. dla młodzieży szkolnej i żołnierzy. Uniemożliwia się karty wolnego wstępu.

### TENIS STOŁOWY II LIGA

W przemyskich derbach inauguracyjnych rozgrywki żeńskich zespołów Nurt pokonał MKS MDK 10:7. Punkty dla Nurtu zdobyli: E. Pierożek 4, Jędruch 3, M. Wiśniowska, E. Pastrąg oraz debel E. Pierożek — A. Jędruch po 1, a dla MKS MDK — A. Binko i B. Pędzińska po 2, E. Orzech, B. Domaradzka oraz para E. Orzech — B. Domaradzka po 1. Męski zespół MKS MDK wygrał u siebie z Lechią Sędziszów Młp. 10:2 (J. Antosiak 3, J. Bachtla i Z. Jarema po 2, M. Ofiarski oraz debel J. Antosiak — Z. Jarema i P. Blecharczyk — J. Bachtla po 1). Drugi mecz MKS MDK z Wandą Kraków nie doszedł do skutku, gdyż goście, chociaż przybyli do Przemysła, nie posiadali licencji i sędzia nie dopuścił ich do zawodów.

\*\*\*

W strefowym turnieju rozegranym w Gorlicach, reprezentanci naszych klubów zajęli następujące miejsca: seniorki — 7. Elżbieta Pierożek (Nurt), seniorzy — 4. Piotr Biał (Nurt), 7. Jarosław Antosiak (MKS MDK), młodzieżki — 6. Anna Diawół, 7. Małgorzata Diawół, młodzieży — 5. Krzysztof Sochacki (wszyscy MKS MDK).

### WYSTARTUJ Z ORŁEM

Już po raz dwunasty zostanie rozegrany (10 bm.) „Bieg Orła” połączony z mistrzostwami województwa młodzieży szkolnej urodzonej w latach 1978-1980. Młodzi biegacze rywalizować będą na dystansach: 400, 800, 1200, 1500 i 1700 m. Odbędą się też mistrzostwa województwa nauczycieli, którzy będą mieli do pokonania 2,5-kilometrową trasę. Organizatorami tej tradycyjnej imprezy są: LZS w Orłach, Rada Gminy oraz ZW SZS w Przemysłu przy współudziale: Hurtowni „Virtus” w Orłach, Zakładu Małej Poligrafii „Offset” w Przemysłu, „Kamaru” oraz baru „U Kalego”. Początek zawodów o godz. 11.30.

## RADA IZBY NOTARIALNEJ w RZESZOWIE ogłasza wykaz KANCELARII NOTARIALNYCH w PRZEMYSŁU i WOJEWÓDZTWIE PRZEMYSKIM

### JAROSŁAW kod 37-500

1. Elżbieta GORAJ, ul. Jana Pawła II 17, tel. 44-30.
2. Bogusław STYBEL, ul. Słowackiego 8, tel. 56-04.
3. Danuta TWOREK, ul. Adama Grucy 15a, tel. 34-28.
4. Jerzy RADWAŃSKI, ul. Poniatowskiego 53 (hotel JPB).

### LUBACZÓW kod 37-600

1. Łucja MEDER, ul. Kościuszki 4, tel. 219-95.
2. Wiesław NEPELSKI, Rynek 25.

### PRZEMYŚL kod 37-700

1. Jerzy OBLER, ul. Kopernika 5, tel. 47-714.
2. Stanisław RADYK, plac Na Bramie 8, tel. 47-197.
3. Bogumiła SIELSKA, ul. Mickiewicza 10, tel. 27-60.

### PRZEWORSK kod 37-200

1. Elżbieta GAŚSIOR i Bożena BENDER — spółka cywilna, ul. Lwowska 4, tel. 33-41.

### RADYMNO kod 37-500

1. Ewa LECHOWICZ, ul. Mickiewicza 11, tel. 46 lub 642.

### SIENIAWA kod 37-530

1. Jan Andrzej ZAWORA, ul. Świerczewskiego 1 (budynek GS), tel. 158.

K-32

## ZATELEFONUJ

30-22  
TANIO! SZYBKO!  
EFEKTOWNIE!

- ▶ wystroje wnętrz i wystaw sklepowych
- ▶ reklama w przeróżnych formach plastycznych
- ▶ produkcja filmów reklamowych (także animowanych)

Spółka „PUBLIKATOR”  
ul. Waygarta 8 — Przemysł

Od przyszłego  
numeru cena  
naszego tygodnika  
wzrasta do 3000 zł.  
Takie czasy!

Z niecierpliwością  
czekamy na chwilę,  
kiedy będziemy mogli  
zaskoczyć Czytelników  
obniżką...



### OBWIESZCZENIE Komornika Sądu Rejonowego

w Przemysłu — Rewiru I,  
mającego siedzibę  
w Przemysłu  
przy ul. Waygarta 8

Wobec całkowitej spłaty należności w sprawie I Km. 4/93 licytacja wyznaczona na dzień 14 października 1993 r. o godz. 12, o której mowa w ogłoszeniu nr 469 na stronie 9 niniejszego numeru „Pogranicza”

zostaje  
odwołana.

GW-488

## Przedsiębiorstwo Wytwórczo-Handlowe „MODIKS” Sp. z o.o. w PRZEMYSŁU poleca w sprzedaży hurtowej — ul. Słowackiego 40:

### Odzież i wyroby pończosznicze, również na sezon jesienno-zimowy:

- ⇨ rajstopy damskie, młodzieżowe i dziecięce z bawełny, elastiku, lycry i stryczku
- ⇨ skarpetki męskie, młodzieżowe i dziecięce ⇨ getry męskie, damskie, młodzieżowe
- ⇨ dresy z dzianiny (melanz), z nadrukiem — męskie, damskie, młodzieżowe, dziecięce
- ⇨ ubiory niemowlęce ⇨ ubiory dla dorosłych — bluzy, golfy i tuniki ⇨ bielizna damska, męska i młodzieżowa ⇨ wóczki w pełnym wyborze kolorów i gatunków, mieszanki wełny, anilany, mohairu itp.

CENY PRODUCENTÓW zakładów patronackich ZPDz „WOLA”, SI „Stobrawa”, SI „Współpraca”, „GRA-MARK”, ZPO „Cora”.

Hurtownia czynna codz. 8—16, sob. 8—13

GW-479

## DYWANY, WYKŁADZINY, CHODNIKI

### Bogaty asortyment:

- ☆ dywanów
  - ☆ wykładczyń
- podłogowych

polskich  
i zagranicznych

### S.C. „TAHER”

zaprasza do nowo otwartych sklepów  
w PRZEMYSŁU, ul. Franciszkańska 2  
ul. Borelowskiego 10  
w godz. 10—18, sobota 10—14

## KONKURENCYJNE CENY

GW-478/2

## OFERUJEMY MAŁYM I ŚREDNIM FIRMOM:

pełną obsługę rachunkową, prowadzenie podatkowej księgi przychodów i rozchodów oraz ksiąg handlowych, rozliczenia podatkowe, ZUS, łącznie z doradztwem prawno-podatkowym

BIURO PRAWNO-HANDLOWE „STER”  
Przemysł, ul. Klasztorna 1  
tel. 35-95, 37-67

GJ-475/5

## PRYWATNY GABINET ORTOPEDYCZNY USG niemowlęcych stawów biodrowych

Gabinet mieści się w pomieszczeniach Wojewódzkiej Poradni Ortopedycznej dla Dzieci w Przemysłu, ul. Słowackiego 85.

Czynny we wtorki i czwartki w godz. 16—18.

Badania wykonują lekarze specjaliści ortopedii traumatologii.

GJ-474/10

## Podziękowanie

Członkom, Sympatykom i Przyjaciółom Polskiego Stronnictwa Ludowego, wszystkim, którzy poparli kandydatów PSL w ostatnich wyborach do parlamentu — serdeczne podziękowanie składają:

senator RP Adam Woś  
posłowie na Sejm RP — Zbigniew Mierzwa, Józef Michalik, Mieczysław Kasprzak oraz szef Wojewódzkiego Sztabu Wyborczego PSL w Przemysłu — Stanisław Bajda.

G-472





# „Paszkot” skończył 15 lat

Obchodzące XV-lecie KOŁO ŁOWIECKIE „PASZKOT” w PRZEMYŚLU wywodzi się z Koła Łowieckiego „Bór Bircza”. Inicjatorem usamodzielnienia się był Tadeusz Białopotocki wspólnie z Arturem Szalajko, Julianem Gawłem, Bolesławem Mikołajkiem, Kazimierzem Kądziołem, Januszem Białopotockim, Jerzym Wacykiem, Eugeniuszem Danielukiem i Wiesławem Cyrnykiem. Dzięki ogromnej sile woli, niebywałemu zaangażowaniu i dużej pasji członków grupy — po uprzednim zbadaniu możliwości otrzymania terenu pod przyszły obwód łowiecki — zawiązano koło o nazwie „Paszkot”.

W niespełna miesiąc później T. Białopotocki przeszedł do koła „Miś”, a inicjatywę przejął A. Szalajko i J. Gawel. Pierwszego wybrano na przewodniczącego, a drugiego na łowczego koła. Zarząd uzupełnili: W. Cyrnyk — sekretarz i J. Wacyk — skarbnik, którzy w niespełna trzy miesiące po wyborach przekazali swe funkcje kolegom E. Danielukowi i B. Mikołajkowi.

Początki działalności koła były trudne i tylko dzięki zamilowaniu do myślistwa kolegów-założycieli i ich pasji myśliwskiej, nie spełniły się przewidywania, że „koło to nie ma racji bytu i zginie śmiercią naturalną”. Na terenie (3250 ha, w tym 710 ha lasu) otrzymanym po podziale obwodu koła „Bażant” w Dębicy, „Paszkot” zastał zdewastowany stary paśnik, wzmrożone kłusownictwo, brak zwierzyny grubej (głównie dzików) i mocno przetrzebianą zwierzynę płową. Tak więc nadrzędnym celem była odbudowa gospodarki łowieckiej i pogłowia zwierzyny oraz wzmocniona walka z kłusownictwem. Do koła przybyli: Leszek Burchala, Kazimierz Bury i Franciszek Śliwiński — byli myśliwi dębickiego „Bażanta” oraz kandydaci: Tarnawski, Iwanicki i Kupiszewski. Od samego początku zasadniczym hasłem po dziś dzień jest praca, praca, i jeszcze raz praca.

Oto wyniki pierwszego roku gospodarczego: 950 społecznie przepracowanych godzin przez 12 myśliwych plus 3 kandydatów, 4 paś-

niki, 4 lizawki, 6 ambon. W tym czasie ustrzelono 3 dziki, 2 sarny, 45 zajęcy i 14 bażantów. Łączny dochód koła: 33 468 zł, z tego 1587 zł premia dla myśliwych.

Od drugiego roku gospodarczego nastąpiła dalsza poprawa gospodarki łowieckiej — obsiano poletka o areale 1,8 ha zbożem i kukurydzą oraz poletko zaporowe 0,2 ha bobikiem, wybudowano kolejnych 5 ambon, 1 paśnik, 6 lizawek. W znacznej mierze zredukowano kłusownictwo i ilość bezpańskich psów, poprzez częstą penetrację obwodu i zatrudnienie na całym etacie strażnika, co poprawiło populację sarny i zająca, wpuszczono też 40 bażantów.

Jednym z bardzo wielu problemów młodych „paszkotów” był dojazd i powrót z odległego o ponad 40 km łowiska, bowiem tylko nieliczni posiadali własne środki lokomocji, zaś autobusy kursowały o określonej porze do odległego o ponad 5 km od lasu miejsca. Niedogodność tę potęgował brak w łowisku schronu, toteż często myśliwi zmuszeni byli spać po brogach, stodółach, w opuszczonych chałupach lub u miejscowych gospodarzy. Sytuacja zmusiła nas do budowy własnego schroniska. Latem 1980 r. zaczęto gromadzić materiał, zaś jesienią położono zręby i zbudowano szkielet o wymiarach 3x5 m, a wiosną następnego roku schron był gotowy. Część materiałów na budowę oraz wyposażenie (meble, kuchnia węglowa, drzwi, boazeria itp.) przekazali koledzy jako darowiznę.

Dzięki usilnym staraniom zarządu koła, przy dużym wsparciu ze strony WZŁ w Przemysłu, w dowód uznania za wzorowo prowadzoną gospodarkę łowiecką, w połowie lipca 1981 r. otrzymaliśmy drugi obwód łowiecki o areale 3470 ha po kole „Dzik” w Przemysłu. Był to typowo polny teren z dominacją zająca, sarny polnej, lisa i kuropatwy. Z chwilą otrzymania tego obwodu zwiększył się stan osobowy koła do 20 myśliwych (wraz z kandydatami), a w niespełna rok później zdecydowanie poprawiła się sytuacja finansowa z wpływów z odłowione żywe zające. Pamiętne pierwsze



odłowy przeprowadzono w 1982 r., kiedy to w ciągu dwóch dni odłowiono 70 szaraków.

Jubileusz pięciolecia istnienia koła zbiegł się z 60-leciem PZŁ. Nasz dorobek i działalność mogły służyć innym za wzór. W tym czasie mieliśmy już na koncie 1500 społecznie przepracowanych godzin, w obu obwodach było 25 ambon i dwa siedziska, 10 paśników, 22 lizawki, bróg na siano, schron. Z naszych poletek zebraliśmy 1300 kg owsa, 1700 kg pszenicy, 200 kg kukurydzy, 400 kg ziemniaków, 150 kg topinamburu i 800 kg siana. Było nas 24 myśliwych i 2 kandydatów. Kol. Szalajko otrzymał srebrny, zaś Gawel i Mikołajek brązowe medale za zasługi łowieckie.

Finałem walnego zebrania w 1986 r. była zmiana zarządu. Po rezygnacji kol. Szalajki, funkcję prezesa koła przejął E. Danieluk, zaś na sekretarza wybrano A. Ślusarczyka. Postanowiliśmy także wybudować magazyn pasz i studnię (z robotą uporaliśmy się przed przymrozami tego roku).

W niespełna 10 lat od założenia koła zarząd zdecydował się na budowę nowego schronu, gdyż dotychczasowy okazał się „za ciasny”. W sierpniu 1987 r. położono fundamenty i wykopano piwnice, a w czerwcu 1988 r. wybetonowano podłogi wraz z piwnicą i obęściami schronu.

Dynamiczny rozwój koła, poprawiająca się z roku na rok sytuacja gospodarcza i finansowa, pozwoliły na uroczyste obchody X-lecia połączone z zabawą taneczną w klubie „Sanwilu”. Do dziś z leką w oku wspominamy panujący nastrój, a zwłaszcza trafnie ujęte sceny myśliwskie kolegów, przedstawione w formie karykatur wykonanych przez A.

Ślusarczyka typu: „Rybcu, już piętnaście po piątej - lis wyszedł z nory”, „Borsuków ci u nas aż gęsto”, czy też karykaturę prezesa agrafką spiętego z nieodłącznym Loniem — kolegą z pracy. Zabawę — gęsto przeplatana wspomnieniami i opowiadaniem, barwnie oddającymi przeżyte sceny polowań (fantazję których wystrzał alkohol) — uprzejmniały tańce.

Kolejnych pięć lat wzorowego gospodarowania, już pod kierunkiem nowego zarządu w składzie: A. Ślusarczyk (prezes), O. Augustyński (łowczy), M. Mikołajek (skarbnik) i J. Hrynyszak (sekretarz) — przyniosło kolejne zmiany...

W Krainę Wiecznych Łowów odeszli w tym czasie kolejno: F. Śliwiński, M. Kasproicz, J. Gawel. Nastąpił zdecydowany wzrost stanu zwierzyny płowej i czarnej. Średnio w sezonie odstawiano do punktu skupu ponad 40 saren, 10 dzików, 40 żywych zajęcy. Duży nacisk położono na dokarmianie zwierzyny paszą zebraną z własnych poletek.

W roku naszego XV-lecia wykończyliśmy nowy schron (mamy w nim boazerię, kominek, szafka osobiste, a nawet agregat prądotwórczy). Tegoroczne walne zebranie odbyło się właśnie tutaj. Koledzy z zarządu przeszli samych siebie w przygotowaniu jego oprawy.

W maju br. po raz pierwszy polowali u nas dewizowcy. Ustrzelili pięć kozłów. Zafascynowani łowiskiem, prowadzoną w nim gospodarką, a zwłaszcza warunkami w nowym schronie, w prywatnej rozmowie z łowczym i prezesem koła zapowiedzieli przyjazd w następnym roku.

K-31

Oprac. W. NOWAK

## OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Rejonowego w Przemysłu — Rewiru I-go, mający siedzibę w Przemysłu przy ul. Waygarta nr 8, podaje do publicznej wiadomości, że 14 października 1993 r., o godz. 12, w Przemysłu przy ulicy Wysockiego nr 77 odbędzie się — w trybie ustalonym w art. 867 k.p.c. — pierwsza licytacja ruchomości w sprawie I.Km. 4/93 składających się z:

1. Samochodu osobowego m-ki „Ford Scorpio”;  
rok produkcji 1986 — suma oszacowania 60 000 000 zł
2. Telewizora kolorowego m-ki „Panasonic”  
— suma oszacowania 6 000 000 zł
3. Magnetowidu m-ki „Panasonic”  
— suma oszacowania 3 000 000 zł
4. Telewizora m-ki „Sanyo” — suma oszacowania 3 500 000 zł
5. Zestawu muzycznego: a. magnetofon, b. wzmacniacz, c. gramofon, d. ekualizer — suma oszacowania 30 000 000 zł
6. Kompletu wypoczynkowego ze skóry: a. fotel 1-osobowy, b. fotel 2-osobowy, c. fotel 3-osobowy, d. pufa  
— suma oszacowania 50 000 000 zł
7. Kompletu mebli kuchennych (dębowych): a. 2 szafki wiszące, b. 3 szafki stojące, c. stół, d. ława narożna  
— suma oszacowania 25 000 000 zł

Ruchomości przeznaczone do licytacji można oglądać w dniu licytacji, w miejscu i czasie oznaczonym wyżej.

Przystępujący do licytacji obowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10% sumy oszacowania ruchomości, najpóźniej 14 października br., do godziny 11, w kancelarii Komornika Sądu Rejonowego w Przemysłu — Rewiru I-szego.

G-469

## Koronkowa robota (opowieść kryminalna)

— Nie będzie tego tak dużo — mówił gruby głos — ale na każdego z nas powinno wypaść dwa balony, a robota jest dziecinnie łatwa! O siódmej wieczorem w wieżowcu nie ma żywego ducha. Portierka siedzi na dole w swoim kantorku i pilnuje tylko, czy ktoś obcy nie wchodzi...

— No właśnie, a my przecież nie obcy... — wyraził zwątpienie głos o wiele cieńszy, prawie kobiecy.

— Głupi jesteś Ciżemka — strofował go bas — kto ci powiedział, że będziemy przechodzić obok portierni? Kazio, wytłumacz mu!

— Wchodzimy do budynku przed szesnastą i każdy z nas dekuje się w toalecie na innym piętrze. Sprzątaczkę na ogół nie znają pracowników wieżowca, więc nawet w razie czego wystarczy kilka przyjaznych słów... Na przykład: — Ale się pani mężczy, albo — Pani to jest solidna firma! Chciałbym mieć taką żonę...

Spotykamy się na szóstym piętrze. Drzwi otwiera Ciżemka. Jutro pójdziesz i zobaczysz co to za zamek, ale wygląda na tandetę! Gorzej z kasą. Jednak do rana jest tyle czasu! ... O szóstej jedenaście wsiadamy do windy i zjeżdżamy. Już jest inna portierka, a poza tym zaczyna się ruch i nikt prawie nie odróżnia swoich od obcych. Kto ma pytania? Co jest niejasne? — Kazio, widać nie szef, a móżg gangu, mówiący szybko przyjemnym tenorem, zakończył referowanie planu...

— A jakieś ubezpieczenie? — zapytał cienkim głosem, zapewne Ciżemka...

— Na cholere ubezpieczenie — powiedział bas. — Obserwowałem wieżowiec przez trzy miesiące. Nie było żadnych niespodzianek. Czasem tylko na dziesiąte piętro wpada ktoś wieczorkiem, trzeba się wystrzegać ewentualnego spotkania. Ale zagrożenia nie ma, bo ludzie z wieżowca nie znają się. W razie spotkania można powiedzieć: — Dobry

wieczór, co — jeszcze w pracy?

Więcej pytań nie było. Gruby głos przypominał więc zebranych: — Spotykamy się w poniedziałek o dziesiętnastej na szóstym piętrze! I żeby nikt nie skrewił! To będzie koronkowa robota!

Nowak usłyszał chrobot odsuwanych krzesel, potem trzasnęły drzwi i w kominie wentylacyjnym zapanowała cisza. I pomyśleć, że nie usłyszałby tego wszystkiego, gdyby żona nie kazala mu naprawić anteny na dachu. Nim wyszedł porobił notatki. Nie miał kłopotów z ustaleniem, o który wieżowiec chodziło włamywaczom.

W poniedziałek, ubrany w kombinezon roboczy, z torbą narzędziową wszedł do wieżowca. Było po piętnastej. Powiedział w portierni, że musi sprawdzić automaty windy, wyjechał na jedenaste piętro, wyszedł i kilka minut bawił się z zamkiem maszynowni. Teraz pozostało tylko czekać. Rano o szóstej jedenaście winda pojechała do góry, zatrzymała się — wiedział, na szóstym. Za chwilę ruszyła w dół. Nowak wykręcił bezpiecznik. Poszedł do szybu windy i włożył w otwór gumowy wąż połączony z butlą gazową. — Powinni zasnąć po dwóch minutach — mrucnął. Po upływie dwóch minut wkręcił bezpiecznik i wciągnął windę na jedenaste piętro. Otworzył drzwi, zakręcił zawór butli i odczekawszy z minutę, wszedł do środka. Wyciągnął na zewnątrz trzy bezwładne ciała, z jednego odpiął płócienną torbę, otworzył, sprawdził zawartość i zadowolony przytknął drzwi windy. Przycisnął guzik z literą „P”. Jechał na dół. Nagle kabina zatrzymała się. Dokładnie między szóstym i piątym piętrem. Jednak światło nie zgasło i dopiero teraz dostrzegł małą karteczkę przyklejoną obok lustra... „Zawiadamy, że w poniedziałek od godziny szóstej piętnaście do piętnastej dźwig będzie nieczynny. Konserwacja”.

Om.

# Takie dawniej bywały wesela

W sobotnie wrześnie po południu ulicami Przeworska przeszedł, w kierunku Bazyliki, orszak weselny poprzedzony 8-osobowym zespołem muzycznym Kaniuchów, grającym wesołe marsze. Szli rozśmiani państwo młodzi, a za nimi korowód zaproszonych gości. Przechodnie przystawali zdziwieni, bo takiego widowiska dawno w mieście nie było — nie idzie się teraz do ślubu na piechotę, zniknęły także piękne konne bryczki i zaprzęgi, którymi, zwłaszcza z okolicznych wiosek, jeżdżono na ślubne uroczystości. Zastąpiły je coraz bardziej nowoczesne samochody, które — zwożąc gości weselnych — tarasują ulicę Kościelną czy Bernardyńską. Ten ślub przypominał, że może być inaczej, że warto wrócić, choć w części, do tradycji.

PRZEWORSKIE WESELA słynne były w całej okolicy, wesela na wsi Mokra Strona, którą do miasta włączono w 1924 roku. Sam ślub poprzedzony był wieloma przygotowaniem. Najpierw trzeba było uzyskać zgodę rodziców jednej i drugiej strony, i to zadanie spełniali tzw. „faktorzy”. Jeśli dochodziło do porozumienia — ustalano termin ślubu i omawiano sprawy z tym wydarzeniem związane. Na trzy tygodnie przed ślubem — w niedzielę — młodzi szli do „pacierza”, czyli na zapowiedzi przedślubne. Towarzyszyli im starosta ze starościna, by poświadczyć ich wolny stan. Po „pacierzu” udawano się na skromny poczęstunek do szynku Dąbrowieckiego. W pierwszym tygodniu po „pacierzu” panna wraz z rękawicą, czyli starszą družką, chodziła po kweście i obejmując za nogi odwiedzanych gospodarzy prosiła o datki na ucztę weselną. Otrzymywała wiele produktów żywnościowych, z których potem — przy pomocy sąsiadów i krewnych — sporządzano potrawy i wypieki.

W przeddzień ślubu urządzano tzw. „dobranoc”, która odbywała się u chłopca — i było to pożegnanie z czasem kawalerskiej swobody. W dzień ślubu, a był to przeważnie wtorek, do domu panny młodej, gdzie odbywało się wesele, od rana zjeżdżali goście. Pierwszy przybywał pan młody, by razem z przyszłą żoną witać każdego gościa i sadowić go na odpowiednim jego wiekowi i zamożności miejscu. Towarzyszyła tym powitanom gra muzykantów, tzw. „basy”.

Panna młoda na głowie miała „chochoł” z bukszpanu przystrojony różnokolorowymi wstążkami. Ubrana była w wyszywaną koszulę, szeroką czerwoną spódnicę, zapaskę, gorset, buty z cholewami. Opasana była blaszanym pasem, a jej szyję zdobiły prawdziwe korale. Pan młody miał na sobie tzw. „durszlak” — ubiór bez rękawów z żółtymi guzikami, a w zimie żupan sięgający poza kolana, spodnie chowane do cholewy i kapelusz z barwnym sznurkiem dookoła runda.

Przed wyjazdem do kościoła panna młoda klękała przed rodzicami, prosząc o błogosławieństwo na dalszą drogę życia. Nie obywało się przy tym bez płaczu i matczynych lamentów. Do kościoła jechano półkoszkami ciągniętymi przez parę dorodnych koni o dobrej maści. Na jednym z wozów wieszano „wiechę”, zaś starosta weselny wioził „korowaj” — placek na miodzie, który po ślubie dzielono między gości. W czasie jazdy orszak był co chwilę zatrzymywany przez tzw. „ślabant”, młodzi musieli się wykupić. Chłopcy poprzebierani za Żydów czy Cyganów zatrzymywali się przy wozach i zbierali datki, zaś rękawica i starościna częstowały ich ciastkami a pan młody trunkiem. Wszystkiemu towarzyszyła gra muzykantów na skrzypcach, basach, cymbałach, klarncie i bębnie. Tylko w czasie

ślubu muzykanci mogli odpoczywać, udawali się wtedy do szynku Dąbrowieckiego i tam pili za zdrowie młodych.

Po ślubie jechano do domu na wyciągi i nieraz dochodziło do tragedii, gdy spłoszone konie poniosły i wywróciły wózek. Gdy młodzi przybyli na miejsce, drzwi były zamknięte. Kiedy pukali — pytano o nazwisko panny młodej, jeśli odpowiedziała nazwiskiem panińskim, nie otwierano, musiały użyć nazwiska męża. Po tych przeszkodach zasiadano do stołu. Potrawy nie były wyszukane, wódki podawano mało, ale piwa była ilość nieograniczona. Gdy goście nasytili się, dawano znak do tańca. Jeśli nie było wolnej izby, to przesuwało ławy pod ścianę, muzykantów usadawiano w kącie — i tańczyli wszyscy. Ścisł był nieprawdopodobny, nic dziwnego, że dochodziło do potrażeń, a to już było okazją do bójk. Wyciągano ukryte noże, strącano lampę naftową wiszącą u sufitu i bito się w ciemności, każdy z każdym, tylko mniej odporni uciekali drzwiami czy oknami. Tańczono głównie polki, sztajery, krakowiaki, oberki. Jeśli ktoś chciał zaśpiewać jakąś przyśpiewkę — podnosił rękę, muzyka cichła, przyśpiewki były aktualne, układane na poczekaniu, np:

„Powiedzaj ludzi, że ja się maluje, a ja od roboty rączeczek nie czuję”.

„Nie ja się tu żenił, tylko gorzałeczka, bo mnie namówiła moja kochaneczka”.

„Nie pójdę ja do dom, aż słoneczko zajdzie, mama mnie nie zbije, bo kija nie znajdzie”.

„Nie kochaj się we mnie, bo to nadaremnie, ja dziewczę światowe, cóż ci przyjdzie ze mnie, ja dziewczę światowe i we świat pojedę, ty tu sam zostaniesz, cóż se dasz za radę”.

Około północy odbywał się stary obrzęd zwany „białym wieńcem”. Na środku izby stawiano stół, a na nim dwa talerze. Panna młoda prosiła do tańca każdego i tańczyła z nim tak długo, aż rzucił na talerz pewną sumę pieniędzy.

W drugim dniu wesela panna młoda, na znak, że jest już mężatką, wkładała na głowę tzw. „komyłkę”, czyli rodzaj kółka wykonanego z trzciny, w które wkładano włosy i zwijano je. Na to ubierano dwie chusteczki, jedną związywano z tyłu, a drugą pod brodą.

Tak przystrojona młoda mężatka, w towarzystwie starszych niewiast jechała do kościoła na „wywód”. Po weselu, które przeciętnie trwało 3 — 4 dni, były „przydomy”, które miały charakter zabawy z muzyką i tańcami. Odbywały się u panny młodej, gdzie na stałe przenosił się jej nowo poślubiony małżonek.

Swoją obecność na takim weselu wspomina w gawędzie o starym Przeworsku Paweł Stepkiewicz:

„Chłopskie wesele. Toż to niebywały ewenement w życiu wioski. Bawiono się do upadłego, do białego rana, bo przecież ludziom w tamtych czasach raz tylko w życiu zdarzała się taka do zabawy okazja... W roku 1929 byłem zaproszony na takie wesele na Mokraj Stronę. Znajomy mi gospodarz wydawał za żonę swoją córkę, a że był rodem z Debowa, więc naszło się różnych krewniaków i „swaków” z obu wsi, co niemiara. W obu izbach, alkierzu i sieni czarno było od gości. Jako gość honorowy, zaproszony byłem do zajęcia miejsca tuż pod ścianą, między dwoma oknami. Siedzę więc przy tym stole w towarzystwie poważnych gospodarzy, rozmawiamy ze sobą, „ugwarzamy” w najlepsze, stary Jakub Kotliński, gdy tylko upije piwa ze szklanki, natychmiast dolewa mi z dzbanka do pełna, wokoło nas szum, gwar i przyśpiewki, w alkierzu muzyka rżnie od ucha, ale równocześnie wódka poczyna szumieć we łbach i o krótkie śpienie nie trudno. Widzę jak pary taneczne migają mi w oczach zamazyście, z piskiem, jazgotem i przytupem, zabawa wre w całej pełni...”

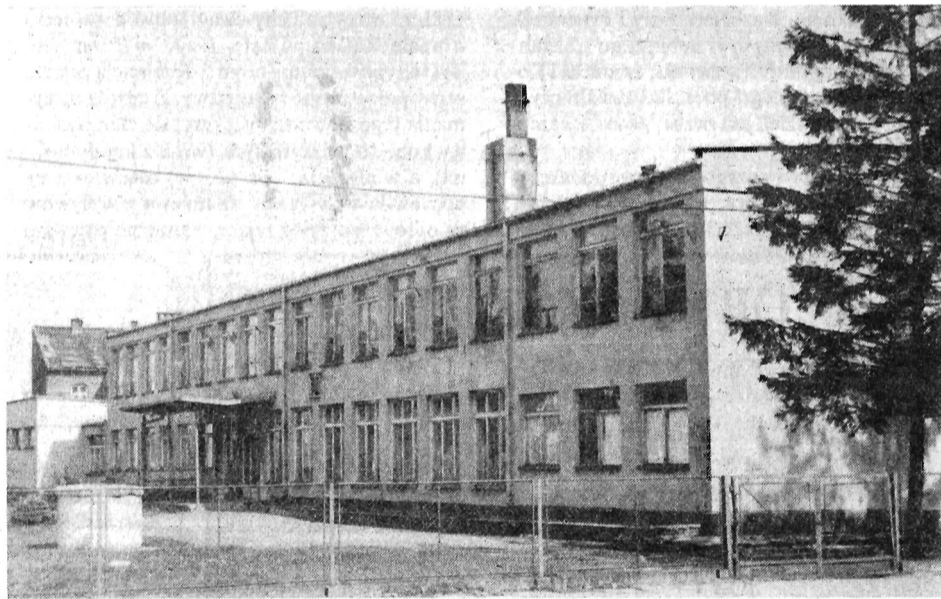
Inne już dziś zabawy, inne weselne uroczystości, ale może warto wspomnieć czas miniony, może warto zapytać swych dziadków jak ten dzień zapisał się w ich pamięci?

A. SZOZDA

## Z wędrówek po województwie

# SIENIAWA

Fotografował  
JERZY MAKARA



Szkola Podstawowa i Liceum Ogólnokształcące.



Centrum.



Bank Spółdzielczy.



**Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe  
„PERTEX”  
Przemysł, ul. Wilsona 3  
oferuje**

- ➔ drzewka owocowe i ozdobne
- ➔ krzewy owocowe i ozdobne
- ➔ kosiarki spalinowe i elektryczne
- ➔ pilarki spalinowe i elektryczne

**Zapraszamy  
codziennie 8 — 17, soboty 8 — 13**



GW-375/5

**Sprzedaż wyrobów ze srebra**

**„JOLKA”**

**Andrzej Malinowski  
47-220 KĘDZIERZYN-KOŹLE  
ul. T. Kościuszki 57, tel. (0-794) 355-19**

**Oferujemy  
duży wybór srebrnej biżuterii**

★ łańcuszki ★ pierścionki ★ broszki ★ bransolety ★ kolczyki ★ wisiorki

**WYSTARCZY ZADZWONIĆ!!!**

**Zapraszamy**

GW-429/5

**Hurtownia Obuwia  
i Galanterii Skórzanej  
„POLBUT — EKIERT”**

Przemysł, Rynek 18 (podcienia)  
tel. 32-50, fax 52-71

**oferuje**

- ➔ obuwie po cenach fabrycznych
  - ➔ tanią galanterię skórzaną
- NAJNIŻSZE CENY HURTOWE W POLSCE POŁUDNIOWEJ

**Warunki płatności i dostawy do uzgodnienia**

**Kupując obuwie zimowe w naszych sklepach:**

- Przemysł, Rynek 17-19
- Przemysł, ul. Jagiellońska 17-23

**już teraz — kupujesz taniej!!!**

**Zapraszamy**

GW-448/2

**PHP ELCOMP  
WZORCOWNIA  
PRZEMYSŁ**



ul. Grunwaldzka 48a  
tel. 12-12 (w.194)

**OFERUJEMY  
W CENACH  
HURTOWYCH**

- sprzęt gospodarstwa domowego
- kalkulatory, maszyny do szycia i pisania
- akcesoria domowe
- krzesła biurowe

**ZAPRASZAMY CODZIENNIE  
godz. 8—17**

GG-464

**Sklep „AMIGO”  
Przemysł**

ul. Wałowa 1

**poleca**

- ➔ duży asortyment kurtek zimowych
- ➔ wyroby dżinsowe
- ➔ duży wybór koszul bawełnianych i dżinsowych

o r a z

inne ubiory młodzieżowe

**Zapraszamy**

w godz. 9—18, sob. 9—14

GW-458

**EUROREGION EUROREGION**

Organizujemy bank danych o osobach zainteresowanych współpracą z krajowymi i zagranicznymi inwestorami na terenie Euroregionu Karpackiego.

**Jeśli:**

- masz wyższe wykształcenie;
- znasz język zachodni, rosyjski, ukraiński i polski;
- masz łatwość komunikowania się;
- dysponujesz kontaktami z firmami w miejscu zamieszkania

— wyślij list motywacyjny, zawodowe curriculum vitae i zdjęcie pod adresem:

**Sekretariat Euroregionu Karpackiego  
Sanok 38-500, ul. Grzegorza 2**

G-463



PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE  
WYBRZEŻE KOŚCIUSZKI 70  
37-700 PRZEMYSŁ tel. (0-10) 1213 w 514

**Już czas, aby kupić:**

— USZCZELKI OKIENNE  
— ZNICZE NAGROBKOWE

**W naszej hurtowni kupisz ponadto:**

- ★ środki opatrunkowe i higieniczne
- ★ zabawki i kosmetyki ★ szkło „DURALEX”
- ★ chemię gospodarczą

Zapewniamy bezpłatny transport do sklepu Klienta!

Zapraszamy w godz. 9—17, sob. 9—13

GW-468/2

*Pragniesz samodzielnie prowadzić biznes,  
pragniesz uczyć się na cudzych błędach,  
pragniesz nabyć pewności siebie w pracy?*

**ZAPRASZAMY**

**SZTUKA ZDOBYWANIA  
RYNKU**

- firma
- uczestnicy gry rynkowej
- sztuka zdobywania rynku
- obieg informacji
- plan biznesu

**Szkoła Biznesu**

tel./fax 76-73

początek

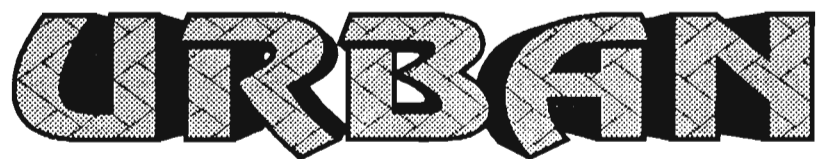
9 października

Przemysł

1993 rok

GJ-461

**Przedsiębiorstwo Handlowe**



**MEBLE  
JAROSŁAW**  
ul. Tarnowskiego 20a  
tel. 33-61

codz. 9-18  
sob. 9-15

**MEBLE  
PRZEMYSŁ**  
ul. Ofiar Katynia 17  
(świetlica ZPP)  
tel. 40-91 w. 316

codz. 10-18  
sob. 9-15

**MEBLE  
JAROSŁAW**  
ul. 1 Maja 33  
tel. 23-51

codz. 9-18  
sob. 9-15

**SPRZEDAŻ RATALNA - DOWOZIMY MEBLE DO DOMU KLIENTA!**

**Stala ekspozycja MEBLI BIUROWYCH w siedzibie firmy  
JAROSŁAW, ul. Tarnowskiego 20a**

Sprzedaż detaliczna i hurtowa mebli włoskich

**Zapraszamy do naszych pawilonów!**

GW-460/5

**Hurtownia  
„Pod Kamiennym Mostem”**

Przemysł, ul. Czarnieckiego 2  
tel. 21-49

proceedzi

**sprzedaż promocyjną**

**kawy**



Zapraszamy

na zakupy

w godz. 6-17

(łącznie z niedzielą)

GW-451/2

**GABINET  
Okulistyczno-Optyczny**

Przyjmują  
specjaliści  
okuliści:



lek. E. Konowalczyk

lek. A. Pelczarska

lek. S. Sochacki

**PRZEMYSŁ**

ul. Mickiewicza 25

tel. 47-610

GW-473/5

**Najsukuteczniejsza**

**reklama**

w „**POGRANICZU**”

**Przemysł**

**ul. Waygarta 8**

**Nowo otwarty sklep**

**AUTO — CZĘŚCI**

w Przemysłu

ul. Grunwaldzka 48 B

tel. 12-12 (w. 466)

**oferuje**

➔ części zamienne

➔ ogumienie i akcesoria

do samochodów

**STAR**

**ŻUK**

**JELCZ**

**LIAZ**

**KAMAZ**

po cenach

konkurencyjnych

**Zapraszamy**

w godz. 8 — 18

soboty 9 — 13

GW-456

# 60 lat „Kameny” Wańka—wstańka

Gdy w 1990 roku odchodziłem na emeryturę, obliczono mi, że etatowo pracowałem w dziennikarstwie 42 lata. Gdy zmienię kolejność tych liczb, wychodzi... 24! Niemal przez ćwierć wieku redagowałem „Kamenę”, pismo, które w trakcie swej 60-letniej historii przechodziło zmienne koleje losu, ale było jak ta wańka—wstańka: trzykrotnie wydawało się, że pismo padnie, ale po krótszej lub dłuższej przerwie znów się pojawiała na rynku.

Ja do „Kameny” mam stosunek szczególny, gdyż jest ona dziełem mojego ojca, Kazimierza Andrzeja Jaworskiego (1897—1973) który pismo — wspólnie z Zenonem Waśniewskim, grafikiem, malarzem — założył w Chełmie, co stało się w trzecim kwartale 1933 roku.

Ojciec, jak i Waśniewski, byli pedagogami w miejscowym Seminarium Nauczycielskim, interesowali się kulturą w szerokim pojęciu tego słowa. Ojciec wydał już kilka zbiorów poetyckich, a poza tym sporo tłumaczył, głównie z poezji rosyjskiej. Był jednym z pierwszych w Polsce, który zaczął przekładać wiersze Sergiusza Jesienina (przekład „Wiersz do matki” znajduje się w wielu antologiach, ale nie tylko ten utwór...).

„Kamena” była dzieckiem nauczycielskim. Miejscowe grono pedagogiczne opodatkowało się po 5, 10, a nawet 20 zł miesięcznie i można było przystąpić do wydania pierwszego numeru. Ukazał się on we wrześniu 1933 roku.

Wielokrotnie pytano mnie, co oznacza słowo: Kamena? Tłumaczyłem słuchaczom i czytelnikom, że Kamena występowała nieraz w poezji polskiej i rosyjskiej zamiast Muzy, symbolizując właśnie poezję. Tadeusz Bocheński, ojciec Jacka, pisał w liście do K.A. Jaworskiego: „Chciałbym wiedzieć, w jaki sposób Tobie, nie starożytnikowi przecież, taki tytuł wpadł do głowy i serca? Przyznaję, że tytuł bardzo dźwięczny i bardzo odpowiedni”. I dodawał uczenie: „Kamena toć przecież łacińska nazwa greckiej Muzy. Inna rzecz, że wyraz może

nie jest rdzennie łaciński. Dopatrują się w nim pierwiastków świętości i jaśnienia, »odznaczenia się«. Dawniej dopatrywano się wprost związku z pieśnią (carmen)”.

Historia „Kameny” przedwojennej, która ukazywała się regularnie przez sześć lat, do wybuchu wojny, jest dość znana wśród ludzi interesujących się tematem. Kilkanaście prac magisterskich, kilka doktorskich tuła się gdzieś po uczelniach. Zdziwienie: jak coś takiego mogło powstać w Chełmie, mieście zamieszkałym w połowie przez ludność pochodzenia żydowskiego? Jak pismo mogło się ukazywać nie placąc żadnych honorariów? No ale, skąd miało płacić, skoro opierało się na składkach, sporadycznych dotacjach, a głównie na niezbyt zasobnych kieszeniach redaktorów, którzy pracowali jako nauczyciele, no czasem coś tam gdzieś wydrukowali korzystając z pióra lub piórka (rysunki Waśniewskiego)?

I co szczególnie ciekawe: z a d a r m o drukowali twórcy, którzy już byli na Parnasie bądź wspinali się na szczyt. Kiedy przegląda się zestaw nazwisk, migocze w oczach! Jan Brzękowski, Józef Czechowicz, Stanisław Czernik, Marian Czuchnowski, Mieczysław Jastrun, Czesław Miłosz, Julian Przyboś, Bruno Schulz, Julian Tuwim, Kazimierz Wierzyński... Wystarczy? A można wymieniać dalej...

„Kamena” zajmowała się głównie poezją, ale nie tylko oryginalną. Również tłumaczeniami, głównie, choć nie tylko, z języków słowiańskich. M.in. i z języka ukraińskiego.

Dlaczego owi twórcy drukowali za darmo? Zaczniemy od tego, że wielu spośród nich dopiero stawało pierwsze kroki na niwie literackiej i druk ich utworów w „Kamenie” poniekąd ich mobilizował. Dalej — „Kamena” nie patrzyła na poglądy polityczne autorów. Ci, którzy byli na lewicy, nie mieli zbyt wielu możliwości popularyzacji swoich prac, bo redaktorzy z pism prawicowych ich nie popierali.

Byli też tacy — ci już wówczas wielcy — którzy posyłali coś dla „Kameny” z sympatii i nie zawsze to były perły ich twórczości.

Ojciec nigdy nie należał do żadnej partii choć sympatyzował, ale nie tylko sympatyzował, z PPS-em. Deklarował, że „pismo staje po lewej stronie barykady”, co nie oznaczało, że akceptuje wszystko to, co dzieje się „w pierwszym państwie socjalistycznym”. Oto np. we wrześniu 1935 r. „Kamena” pisała: „Literaturna Gazieta» wydała specjalny numer



M.A. Jaworski w 1965 r. objął rządy w „Kamenie”.

Rys. J. Tarlowski

poświęcony literaturze i kulturze polskiej. Są tam artykuły współczesnych pisarzy polskich starszej generacji oraz świetne przekłady z poezji skamandrytów. Ale numer jest zmontowany jednostronnie, (...) co najoryginalniejsze numer ten (nie liczbowany) nie dotarł do rąk prenumeratorów sowieckich i w ogóle nie można go było nabyć w ZSRR. Przeznaczony był tylko »na wynos« do Polski. Bardzo to pięknie, ale my wolimy naszych autorów czytać w oryginale. I po co to się poważnym ludziom kompromitować i bawić w taką naiwną dyplomację?”.

Większe ostrze krytyki „Kamena” kierowała jednak przeciwko przejawom faszyzmu, nie tylko w Niemczech, ale i w Polsce, gdzie ta ideologia też miała swoich wyznawców. Spalili się na niej tak, jak wielu polskich komunistów na stalinowskim socjalizmie. Przed Katyniem byli przecież (nie do policzenia) miejscami KPP-owców, o czym dziś jakoś niezręcznie jest mówić, bo obraz wszechobecny dziś ponoć „komuny” traci kolory!

Po wojnie, po powrocie z hitlerowskiego obozu koncentracyjnego w Oranienburgu, ojciec wznowił (koniec 1945 r.) wydawanie „Kameny”. Ale już bez Waśniewskiego, który zginął zamordowany przez hitlerowców w Bergen Belsen.

Pismo próbowało kontynuować dawne tradycje, ale zmieniły się wa-

runki polityczne. Przed wojną, na tle pism „białych”, „Kamena” uchodziła za pismo „czerwone”. Teraz, na tle pism „czerwonych” — w najlepszym przypadku za „różowe”!

W tym powojennym okresie pisma na szczególną uwagę zasługuje numer poświęcony poezji czeskiej. Cały numer z przekładami jednego człowieka, czyli ojca! Ale on nie brał za to honorarium. Musiał za to płacić innym, którzy już za darmo drukować nie chcieli. Pamiętam, jak oburzył się Kazimierz Wyka, który napisał, że gdyby jego rzecz poszła w „Twórczości”, to miałby tyle a tyle forsy, tymczasem z „Kameny” dostał grosze. W konsekwencji coś tam ojciec Wyce dopłacił. Z czego? Ano była pewna dotacja Ministerstwa Kultury, ale dość mizerna. Przyszedł zresztą i literacki przymrozek, który zwał z nóg nie tylko „Kamenę”...

Trzy lata pismo nie ukazywało się, potem wznowiono je w Lublinie, jako organ miejscowego oddziału ZLP. Obok ojca kierowała nim Maria Bęczyc Rudnicka, genialna recenzentka teatralna, ale człowiek niezmiernie, chorobliwie wprost ambitny. Ojciec nie mógł z nią współpracować, zrezygnował i swoje utwory bądź przekłady zaczął do „Kameny” dawać dopiero wówczas, kiedy ja w niej objąłem rządy. A stało się to na początku 1965 roku. Ściągnięto mnie ze Szczecina, gdzie przez siedem lat byłem sekretarzem redakcji. To osobna historia, jak i osobną historią jest moja 24-letnia praca w „Kamenie”, ale nie mnie ją oceniać. Podniosłem nakład ośmiokrotnie, choć czyniłem różne cuda. Dawałem nawet „Sennik egipski”, za co atakowano mnie straszliwie. Odpowiadałem: „ktoś kupi »Kamenę« dla »Sennika«, a przy okazji przeczyta wiersze. Twój, kolega, na przykład...”.

Starałem się zachować pluralistyczny charakter pisma, zwłaszcza po sierpniu 1980 roku, podkreślałem publicznie, że każdy w „Kamenie” pisze na swój własny rachunek. Nie było łatwo, ale na 50-lecie „Kameny” przyjechał wicepremier (wówczas) M.F. Rakowski, a generał W. Jaruzelski przysłał mi ciepły list; krytycy z partyjnego betonu na pewien czas ucichli, ale w 1989 roku znów się ożywił. Wydział Propagandy KW PZPR w Lublinie, którym wówczas kierował „młodzieżowiec” Mieczysław Kaczmarszczyk, pogrzebałby pismo definitywnie, ale — jak się okazuje — towarzyszy towarzysowi nierówny: „Kamena” nie padła dzięki sekretarzom KW PZPR w Chełmie: Stefanowi Łyczakowi i Witawowi Szczasnemu, za co kłaniam się im ciepło. Przygarnęli oni „Kamenę” znowu do Chełma, a nowe późniejsze władze jakoś też jej nie wygnały. Wychodzi pod kierownictwem I.J. Kamińskiego, który przez wiele lat był kierownikiem publicystyki w „lubelskiej” „Kamenie”. Wychodzi, ale niestety, nieregularnie. Jako kwartalnik. Zwykle są to podwójne numery ukazujące się dwa razy w roku. Dużą uwagę pismo poświęca Kresom.

Może przyjdzie czas, że znów stanie się albo miesięcznikiem, jak było przed wojną, albo dwutygodnikiem, jak było za „moich” czasów? Może tygodnikiem? Może znajdzie się z czasem bogaty sponsor?

Najważniejsze, że udało się uratować sam tytuł!

MAREK ADAM JAWORSKI

## „Wiosna” wraca jesienią

Kiedy 20 lat temu inaugurowano Przemyską Wiosnę Teatralną — organizatorzy przeglądu prawdopodobnie nie zdawali sobie wówczas sprawy, że dają początek dobrej, choć nieco okazjonalnej tradycji. „Wiosna” szybko weszła mieszkańcom Przemysła w krew, dość powiedzieć, że impreza ta odbywała się nieprzerwanie przez kilkanaście lat, i to z reguły przy znakomitej frekwencji. Chodzenie „na Wiosnę” stało się w Przemysku wręcz snobizmem i towarzyskim obowiązkiem. Na deskach Wojewódzkiego Domu Kultury występowały renomowane teatry, nie brakło największych aktorskich gwiazd. Słowem, było na co popatrzeć.

W wyniku ustrojowych przekształceń „Wiosna” zniknęła z lokalnego kalendarza. W to miejsce próbowano wmontować „Jesień”, zresztą w dość okrojonej formule repertuarowej. Być może obecny rok okaże się przełomowy. Od 10 do 27 października na scenie Centrum Kulturalnego oraz w sali widowiskowej Zamku zaprezentuje się aż osiem teatrów. Być może jest to optymistyczny powrót do lokalnej tradycji, nakładającej na światłych obywateli Przemysła obowiązek pokazywania się na spektaklach. Tym zaś, którzy zamierzają wybiórczo uczestniczyć w przeglądzie — podajemy repertuar Przemyskiej Jesieni Teatralnej:

10 X (sala widowiskowa Zamku) Teatr „Fredrum”, Gabriela Zapolska — „Moralność pani Dulskiej”, reż. Irena Geneja;

11 X (sala widowiskowa Centrum Kulturalnego) Teatr STU — Kraków, „Kubuś Fatalista” wg Denisa Diderota, reż. Zbigniew Zapisiewicz;

16 X (Centrum Kulturalne) Teatr Muzyczny — Lublin, Carl Zeller — „Ptasznik z Tyrolu”, operetka, reż. Cezary Karpiński;

17 X (Centrum Kulturalne) Państwowy Akademicki Teatr Opery i Baletu — Lwów, „Wieczór baletowy”, w programie „Hamlet” do muz. P. Czajkowskiego i fragmenty popularnych baletów, kier. artystyczny — Herman Isupow;

18 X (Zamek) M. i A. Grabowscy, J. Peszek — Kraków, Bogusław Schaeffer — „Scenariusz dla trzech aktorów”, reż. Mikołaj Grabowski;

22 X (Zamek) Teatr Scena 6 — Lublin, „Heretycka symfonia” wg Brunona Schulza, reż. Henryk Kowalczyk;

23 X (Zamek) Polski Teatr Ludowy — Lwów, Marian Hemar — „Ostatni tren”, Stanisław Wyspiański — „Wesele” akt III, reż. Zbigniew Chrzanowski;

27 X (Zamek) Teatr Ludowy — Nowa Huta, „Port wielki jak świat” — piosenki Jacques’a Brela, reż. Marta Stebnicka.

(zs)

# KAMENA

miesięcznik literacki

# kamena

Zmieniały się winiety, ale „Kamena” nie dawała się przeciwnościom losu...

## Nierozłączki

Dowcip z piłskiego „Tygodnika Nowego”:

— Czy są papużki nierozłączki?

— Tak.

— To poproszę jedną.

Dowcip nie dotyczył braci Kaczyńskich, dodam. Nie wszędzie wkracza polityka. Na razie...

JAW

## Aż 90 procent

Krośnieńskie „Podkarpacie” doniosło, że w rozmowie z Radiem Biwak wójt gminy Nozdrzec poinformował, że ponad 90 procent mieszkańców gminy to ludzie normalni. Zdaniem tygodnika — wynika z tego, że Nozdrzec stanowi enklawę normalności w naszym zupełnie zwariowanym kraju. A swoją drogą interesujące, czym wójt mierzył tę normalność bądź nienormalność?

JAW





**Egzaminatorzy nie są złośliwi,  
lecz świadomi odpowiedzialności**

W związku z artykułem „Egzaminatorzy: zbyt wymagający, czy złośliwi?”, zamieszczonym w numerze 37 Waszego tygodnika pragnę wyjaśnić, co następuje.

Wprowadzony od maja ubiegłego roku nowy system egzaminowania kandydatów na kierowców i kierowców pojazdów zmienił zasadniczo stawiane przyszłym kierowcom wymogi jak też sposób i warunki egzaminowania. Podstawową przesłanką zmian była konieczność poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego. Właściwe i rzetelne przeszkolenie, a następnie sprawdzenie kwalifikacji i umiejętności kandydatów na kierowców w ramach egzaminu państwowego zostało uznane za jeden z najistotniejszych elementów poprawy. Podzielać opinię, że obecne zadania egzaminacyjne przewidziane do wykonania przez kandydatów na kierowców są w stosunku do poprzednio obowiązujących znacznie trudniejsze i wymagają dużych umiejętności w kierowaniu pojazdem, ale taki był właśnie cel zmian. Zawarte w artykule uwagi i postulaty idą jakby w innym kierunku.

Podnoszony zarzut „niezaliczenia” egzaminu przez „zniecierpliwionych niektórych egzaminatorów” w przypadku nieprawidłowego wykonania za pierwszym razem poszczególnych zadań egzaminacyjnych na placu manewrowym trudno uznać za wiarygodny. Zarówno sposób wykonania poszczególnych zadań jak również kryteria oceny ich wykonania powinny być wiadome wszystkim zdającym, ponieważ nie tylko są one szczegółowo określone w ogólnie dostępnych przepisach prawa, ale również egzaminatorzy przed przystąpieniem do egzaminu mają obowiązek omówić je z osobami zdającymi i w przypadku wątpliwości dodatkowo wyjaśnić.

W przypadku egzaminów państwowych, obojętnie w jakim zakresie, nie przewidywa się raczej obserwatorów, bowiem każdy egzamin wymaga skupienia i koncentracji. Nie ma przeszkód prawnych w takiej lokalizacji placu, która umożliwiłaby obserwację przeprowadzonego z zewnątrz przez osoby zainteresowane, niemniej jednak w naszych obecnych warunkach funkcjonowania Wojewódzkiego Ośrodka Egzaminowania na terenie zakładu zamkniętego nie pozwala na zrealizowanie tego postulat. Żle jest natomiast jeśli instruktor chce dopiero w trakcie egzaminu stwierdzić, jakie błędy popełniają „jego podopieczni”. Wszystkie zadania egzaminacyjne do wykonania na placu manewrowym ujęte są w programie szkolenia, a instruktor popełniane przez kursanta błędy powinien znać dużo wcześniej, aby móc je wyeliminować w ramach prowadzonego szkolenia. Podpisując bowiem zaświadczenie o ukończeniu kursu stwierdza, że przeszkolony przez niego kandydat na kierowcę posiada wiedzę i umiejętności niezbędne do samodzielnego kierowania pojazdem w sposób nie zagrażający bezpieczeństwu i porządkowi ruchu.

Przypadki „powrotu egzaminatora za kierownicą” zdarzają się wszystkim egzaminatorom, bowiem zobowiązani są oni do przerwania egzaminu, jeżeli kierujący pojazdem kandydat na kierowcę spowodował bezpośrednio zagrożenie bezpieczeństwa ruchu (np. wymusił pierwszeństwo przejazdu, nie udzielił pierwszeństwa pieszym znajdującym się na przejściu dla pieszych, zmienił kierunek jazdy nie sygnalizując uprzednio zamierzonej zmiany,...). Dopuszczenie przez egzaminatora kontynuowania jazdy przy takim wykroczeniu byłoby przejawem całkowitego braku odpowiedzialności egzaminatora — narażeniem na niebezpieczeństwo innych uczestników ruchu, nie mówiąc już o bezpieczeństwie kierującego pojazdem i własnym.

Postulat dotyczący obecności dodatkowego, niezależnego obserwatora w czasie jazdy, wymagający zmiany przepisów w zakresie egzaminowania, spowodowałby przede wszystkim zwiększenie kosztów egzaminowania. Obserwator winien bowiem poza „niezależnością” posiadać kwalifikacje co najmniej egzaminatora. Wymogi stawiane egzaminatorom są bardzo duże. Uprawnienia egzaminatora stwierdza komisja powołana przez Ministra Transportu i Gospodarki Morskiej. Niezależnie od kwalifikacji i umiejętności musi to być człowiek dający ręką należytego wykonywania swoich obowiązków.

Przyczyny nieutworzenia filii Wojewódzkiego Ośrodka Egzaminowania w innych miastach województwa były już wielokrotnie wyjaśniane i są następujące. Realizacja pełnego programu egzaminacyjnego wymaga wyznaczenia ośrodka egzaminowania w mieście posiadającym odpowiednie elementy układu komunikacyjnego oraz drogi, na których natężenie ruchu pojazdów i pieszych występuje w wymaganej wielkości w godzinach od 9 do 22. Na terenie województwa przemyskiego warunki takie spełnia tylko miasto Przemyśl. Zgodnie z informacją uzyskaną w Ministerstwie Transportu i Gospodarki Morskiej rozważa się propozycje ustawowego zapisu określającego możliwość wyznaczenia ośrodka egzaminowania oprócz miast wojewódzkich również w miastach o liczbie ludności przekraczającej 80 tys. osób dla kategorii „A”, „B”, „C”, „D”, „E” prawa jazdy oraz 40 tys. osób dla kategorii „T”.

Urząd Wojewódzki jest za usprawnieniem egzaminowania, jednakże w ramach obowiązujących przepisów prawa i w ramach bezpieczeństwa ruchu na drogach dla wszystkich jego uczestników.

Wyrażam przekonanie, że głównym interesem wszystkich uczestniczących tak w procesie szkolenia jak i egzaminowania jest, aby przyszli kierowcy kierując pojazdem posiadali umiejętności dające gwarancję bezpieczeństwa współuczestnikom ruchu. Osiągnięcie takiego celu może nastąpić jedynie w przypadku zapewnienia przez ośrodki szkolenia jak najlepszych warunków szkolenia, przez ośrodki egzaminowania jak najlepszych warunków egzaminowania, a przez instruktorów i egzaminatorów uczciwego i rzetelnego wypełniania swoich obowiązków. Kandydaci na kierowców natomiast przystępując do egzaminu winni liczyć wyłącznie na posiadane umiejętności, a nie, jak czasami bywa, na los szczęścia.

Zaś na pytanie zawarte w tytule artykułu — należy odpowiedzieć: egzaminatorzy nie złośliwi, ale po prostu poważnie traktujący swoje obowiązki i świadomi odpowiedzialności.

RZĘCZNIK PRASOWY  
WOJEWODY  
mgr Dariusz Iwaneczko

**Z żalobnej  
karty:**

Odszedł od nas na zawsze. Odszedł tak, jak odchodzi człowiek po należytem spełnieniu swych ziemskich obowiązków. Pozostał po Nim żal i wspomnienie tego, czego dokonał dla najbliższych, dla Ojczyzny i dla Przemyśla, w którym spędził kilkadziesiąt lat.

Marian Kozłowski urodził się 14 grudnia 1924 r. w Warężu, w rodzinie pracownika pocztowego. Kiedy miał 7 lat, rodzice przenieśli się do Rawy Ruskiej i tam też zaczął chodzić do szkoły powszechnej. Dalszą naukę w gimnazjum przerwała wojna. Został robotnikiem na poczcie, a potem wcielono Go do pracy przymusowej przy budowie linii kolejowej w Rzęśnię Polskiej koło Lwowa.

Uciekł stamtąd i trafił do oddziału leśnego 4 komp. 19 p.p. Armii Krajowej, który prowadził walkę partyzancką w okolicach Biłgoraja. W tym oddziale zostało Go wyzwolenie. Wrócił do rodziców, a potem, w ramach akcji repatriacyjnej, przyjechał z nimi do Polski.

Nie ukrywał, że bliskie są Mu poglądy lewicowe. Stąd też już w maju 1946 r. wstąpił do Polskiej Partii Socjalistycznej, w której widział spełnienie swych młodzieńczych marzeń, marzeń o godnym życiu klasy robotniczej.

Niedługo potem rozpoczął pracę w przemyśle włókienniczym, a w 1951

**MARIAN KOZŁOWSKI**



Właśnie w Przemyślu miała powstać nowoczesna fabryka tkanin powlekanych, produkowanych na licencji zachodniej. W polu, na obrzeżach miasta, dzień po dniu rosły mury nowego obiektu. Nie szczędząc czasu, z olbrzymim zapałem, dyrektor Kozłowski z grupą fachowców tworzył nowy zakład pracy, szczególnie ważny w tym niezbyt uprzemysłowionym regionie. Był prawdziwym gospodarzem, konsekwentnym i wytrwałym, serdecznym, a zarazem wymagającym. Ze smutkiem żegnała go załoga

„Sanwilo”, kiedy w 1983 r. odchodził na emeryturę.

Po trzech latach postawiono przed nim kolejne, ważne zadanie: urząd prezydenta Przemyśla. O wyborze tym zdecydowało jego doświadczenie, łatwość współpracy z ludźmi i chęć służenia, jak dawniej, mieszkańcom tego miasta. Podjął to wyzwanie mimo coraz bardziej skomplikowanej sytuacji. Starł się łagodzić trudności życia codziennego, rozwiązywać skomplikowane zadania, które przynosiło życie.

Wytrwał dwa lata, załamany pod koniec śmiercią swej małżonki. Postanowił końcówkę życia poświęcić w całości rodzinie.

Szczególnie ukochał swą małą wnuczkę, dla której 12 września br. poszedł po zakupy. Nie wrócił już do domu. Dopadła Go śmierć, o jakiej stale myślał: bez męczarni, bez powolnego konania.

Wieczny odpoczynek znalazł w rodzinnym grobie w Lubaczowie. Zawsze marzył o tym, aby pożegnało Go wojsko, aby nad mogiłą pochyliły się sztandary. Takie marzenie byłego partyzanta i człowieka czynu.

Nie zawiódł go p. Marian Burak i grono kombatantów. Załopotali sztandary, w oczach obecnych zakreśliły się łzy. Pozostał żal i wspomnienie, wspomnienie o szlachetnym człowieku.

R. Borysławski

**O współpracy  
szkoły z domem**

W czasach współczesnych rodzina, szkoła i Kościół kształtują dorastającego człowieka. Chodzi tu o jego poglądy, postawy życiowe, zainteresowania, dążenia i ideały. Wszyscy mają jeden cel, ale często zmiernają do niego różnymi drogami. Często zdarza się, że jedna strona burzy to co druga z wielkim trudem osiągnęła. Wszystkie oddziaływania wychowawcze muszą koniecznie być umacniane odpowiednimi oddziaływaniami rodzinnego domu ucznia. O współpracy szkoły z rodzicami nie trzeba nikogo przekonywać.

Szczególnie dzięki indywidualnym rozmowom nauczyciela z rodzicami można uzyskać wiele cennych informacji dotyczących ucznia. Można wówczas rodzicom udzielić rad, wyjaśnić wiele wątpliwości ich nurtujących. Na organizowanych wywiadówkach, oprócz udzielania informacji o uczniu, należy zaprezentować dorobek klasy, pokazać czego uczniowie się nauczyli itp. Rodzice, uczestnicząc w uroczystościach szkolnych, mają możliwość obserwacji swoich dzieci — ich zachowanie się w zespole. Z własnego doświadczenia nauczycielskiego i rodzicielskiego wiem, że dzieci chętnie występują wobec rodziców w roli, w jakiej nie mogą pokazać się w domu. Nauczyciel jest dla ucznia, jak rodzic, osobą znaczącą, cieszącą się autorytetem. Nauczyciel powinien znać atmosferę panującą w każdym domu, aby mógł właściwie oddziaływać na ucznia.

Moim zdaniem należy ustalić wspólną linię postępowania szkoły i domu, która jest zasadniczym warunkiem prawidłowego oddziaływa-

nia wychowawczego na ucznia. „Nauczyciel staje się najlepszym rzecznikiem szkoły wobec rodziców, gdy sam jest dobrym słuchaczem i gdy wstrzymuje się od wydawania apodyktycznych sądów zarówno na temat dzieci, jak i rodziców”. Reprezentując taki pogląd C. Lin gren stwierdza, że nauczyciel powinien unikać w kontakcie z rodzicami roli osoby ograniczającej się wyłącznie do udzielania rad i wskazówek. Z mojej długoletniej pracy pedagogicznej wynika, że dobra współpraca z rodzicami wpływa na podnoszenie wyników nauczania w szkole.

Adam Rząsa  
Rzeszów

**Poskutkowało**

W ślad za naszym krytycznym felietonem pt. „Szewc”, pragniemy poinformować Szanownych Czytelników, że nowym kierownikiem Wo-

jewódzkiej Poradni Ortopedycznej w Przemyślu został lek. Waldemar Rozkoszny.

Ps. Od szefów służby zdrowia nie otrzymaliśmy dotąd odpowiedzi.

**Magistracka nęcza**

Przemyski magistrat znalazł się ostatnio w katastrofalnej nędzy. Nie stać go było na zamówienie klepsydr informujących o śmierci byłych prezydentów miasta: Zbigniewa Chabasiewicza i Mariana Kozłowskiego. Nęcza dotknęła również obyczajów, bowiem ani prezydent, ani wiceprezydent nie zdobyli się na parę słów pożegnania tych zasłużonych dla Przemyśla ludzi.

Nie bierzmy z nich — broń Boże — przykładu!

ZEZ

**TYGODNIK „POGRANICZE”**

Redaguje zespół. Redaktor naczelny Marek Cynkar.  
Adres redakcji: 37-700 Przemyśl, ul. Waygarta 8, tel. 30-22, skr. poczt. 349.

Przedstawicielstwo we Lwowie przy ul. Włodzimierza Wielkiego 2, fax 526294.

Wydawca: „PUBLIKATOR”, spółka z o.o.  
Druk: Spółdzielnia Inwalidów „Praca” w Przemyślu.

Ogłoszenia przyjmują akwizytorzy oraz sekretariat redakcji.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada, materiałów nie zamówionych nie zwraca, zastrzega sobie również prawo opracowywania tekstów i zmiany tytułów.

### WAGA (24 IX - 23 X)

Masz rację, przestrzegając zaprzężonego Koziorożca przed konsekwencjami jego dzisiejszego kroku. Zostań przy swoim zdaniu i wspieraj go w razie potrzeby.

### SKORPION (24 X - 23 XI)

Twe problemy są również Jego problemami. Dlaczego zatem nie rozwiążecie ich wspólnie, tylko każde po swojemu? Dogadajcie się wreszcie!

### STRZELEC (24 XI - 21 XII)

Udałeś, że nie słyszysz. Można i tak, ale co Ci to dało? Sprawa będzie wracać niczym bumerang. Czyż nie lepiej od ręki ją załatwić? Przemysł to!

### KOZIOROŻEC (22 XII - 20 I)

Wpakowałeś się w niezłą kabałę, trudno będzie się z niej wyplątać. Wszystko przez Twoje miękkie serce dla bliźnich. Niedogodności będą Ci policzone w niebie.

### WODNIK (21 I - 20 II)

Już masz dość brania swoich spraw w swoje ręce? Likwidujesz biznesy i idziesz na spokojniejszy chleb? Ciekawe czy docenisz się spokoju...

### RYBY (21 II - 20 III)

Dobrze, że poszłyście po rozum do głowy. Odwalanie pańszczyzny nie ma sensu - praca powinna być zarazem przyjemnością. Postarajcie się zrozumieć.

### BARAN (21 III - 20 IV)

Widzisz, że dobrocią więcej można zyskać niż pohukiwaniem. Idź dalej

liczysz, jesteś w błędzie. Rób jak chcesz, ale z upływem czasu sytuacja Twoja będzie się pogarszać.

### BLIŹNIĘTA (22 V - 21 VI)

Rozpuściłyście się jak cygański bicz. Patrzcie tylko jak by tu nic nie robić lub pozorujecie robotę. Czy myślicie, że można tak w nieskończoność?

### RAK (22 VI - 22 VII)

Przespaleś sprawę! Za późno się do niej zabrałeś i stało się. Nie wszystko jeszcze stracone, istnieją pewne szanse na unik, jeśli pójdziesz właściwą drogą.

### LEW (23 VII - 23 VIII)

Wodzą Cię za nos, a Ty nie reagujesz. Uderz wreszcie pięścią w stół i połącz kres temu wszystkiemu. Mieć takiego partnera to lepiej już żadnego!

### PANNA (24 VIII - 23 IX)

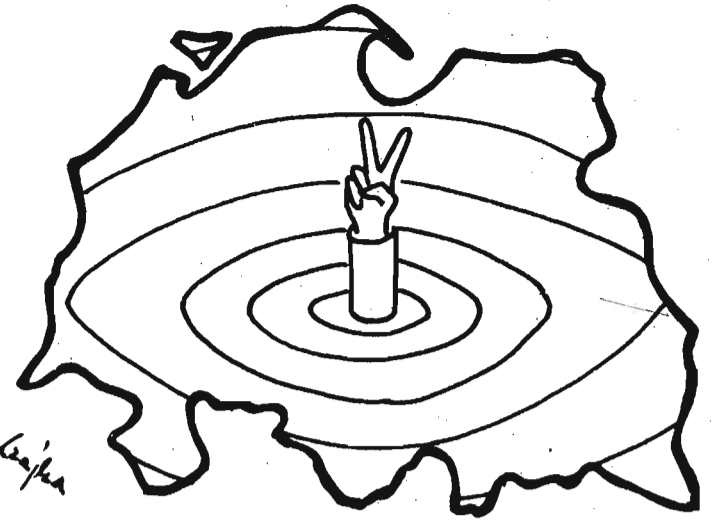
Dokąd teraz przeniosłaś swoje zainteresowania? Skierowałaś je na ludowców czy trzymasz się swojej dawnej opcji? Twoja sprawa, bądź jednak ostrożna!



tą drogą - przysporzy Ci wielu zwolenników. Już niedługo będą pomocni w realizacji nowego pomysłu.

### BYK (21 IV - 21 V)

Jeszcze nie masz śmiałości, czy też chcesz, aby Cię proszono? Jeśli na to



## SOK

Zastanawiamy się, czy w Przemysłu istnieje Służba Ochrony Kolei. Chyba nie, skoro most

kolejowy stał się miejscem spacerów, tam i z powrotem, a młodzież popisuje się wspinaniem po konstrukcjach metalowych. W ubiegłym roku z mostu skakano do wody. Teraz widocznie jest za zimno.

RB



- Chudnę... Chyba jestem chora!  
- Ależ skąd. Ja jestem zdrowy i nie grubieję...  
Rys. E. KMIĘCIK

## Dziękujemy!

- Z Ustronia pozdrowienia nadesłał p. Romek Onufryk.
  - Z Kołobrzegu moc serdeczności otrzymaliśmy od pp. Strzeleckich.
- Naszym przemyskim P.T. Czytelnikom serdecznie dziękujemy za pamięć!

\*\*\*

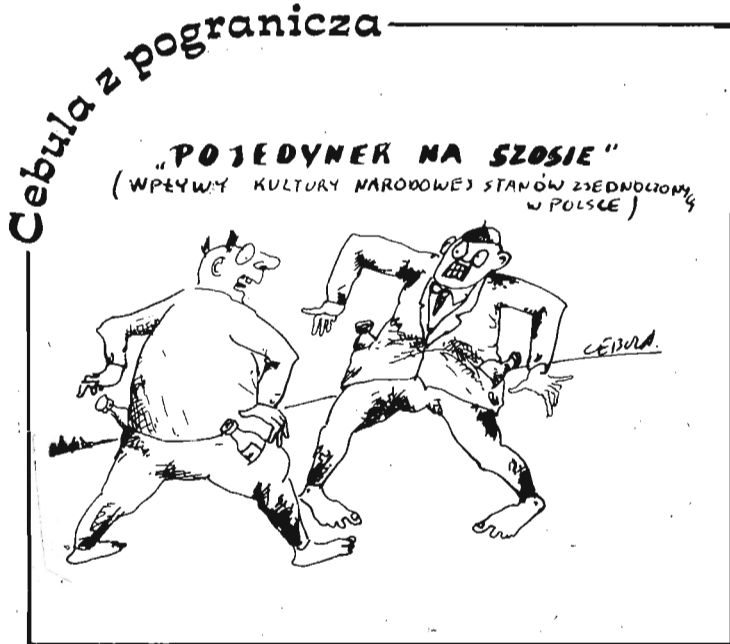
Dziękujemy również pp. Dorocie Wiech i Dariuszowi Iwaneczce (rzecznikowi prasowemu wojewody) za zaproszenie na ślub - łączymy serdecznie gratulacje.



Rys. H. GRADYS

## pogodynka

Wrzesień, który zaczął się deszczem i chłodem, miał potem przebieżki ładnej pogody. Wprawdzie w nocy z 19 na 20 był pierwszy przymrozek, ale lato żegnało nas słonecznie i ciepło. Już pierwszego jesiennego dnia przyszło „babie lato”, ale październik przyniósł nam jeszcze pogodę wymarzoną dla uwiłajających się w polu rolników. Będzie słonecznie i sucho, dopiero w II dekadzie spodziewany wzrost zachmurzenia.  
„MIESIĄC PAŹDZIERNY - MARCA OBRAZ WIERNY”.



## Krzyżówka z hasłem

### KUPON POGRANICZA

Poziomo: 1) pióropusz przy szyszaku, 4) ipsylon, 7) do rozdrabniania drewna, 9) przyzwyczajenie, 10) olej po łacinie, 11) helowiec, 12) święta księga islamu, 15) bohater „Iliady”, 18) izolowany przewód, 19) wciną się w morze, 21) miasto nad Wisłoką, 24) szybki utwór jazzowy, 27) silne wzburzenie, 28) dawny statek rzeczny, 29) jedna z antylop, 30) gruba gałąź, 31) z Rygą, 32) korona papieska.

Pionowo: 1) lis pustynny, 2) jednośląd, 3) lasso, 4) obraz cerkiewny, 5) San, 6) urzędnik dworski w cesarstwie rzymskim, 8) potrawa z kapusty, 13) nawalnica, 14) przylądek na Madagaskarze, 16) tytan strącony przez Zeusa do Tartaru, 17) tkanina dekoracyjna, 20) grecki teatr muzyczny, 21) dzika kaczką, 22) na wyspy, 23) piwowskie miasto, 24) rozpoczyna wyścig, 25) lęk, 26) hobby.

Litery pól od 1 do 32 utworzą hasło, które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie w terminie tygodniowym od daty ukazania się numeru. Prawidłowe rozwiązania - NA KARTACH POCZTOWYCH Z KUPONEM - wezmą udział w losowaniu nagrody - niespodzianki.

\*\*\*

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z N-RU 38/121

Hasło: „PO WESELU BYWA SMUTEK”

Nagrodę ufundowaną przez firmę WAWRZON (naprawa telewizorów i magnetowidów - Przemysł, Wybrzeże Kościuszki 70), otrzymuje p. Robert Kurzyński z Przemysła. Zapraszamy do redakcji

1		2		3		4		5		6
			15			13				
	31			7		8			5	
9		3		41		23		10		16
				11		25				21
12	15		14		29		15	16		17
				32				28		1
	18					19				
				6		12				
					20					26
21		22		23		24		25		26
	27			10		17				
	14			27		2				
28						29				
				19				9		22
				30						20
31						8		32		
7		18						30		4



- A pan to pewnie kolega z niepodległych państw?  
- Tak. Przyjechałem tu w imię starej przyjaźni...

Rys. E. KMIĘCIK